

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 13 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Środa 18 Marca 1936 roku

Nr. 76

MARJA Z NIEDŹWIECKICH RUCKA

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Panu 17-go marca, o godzinie 8¹⁵.
Eksportacja zwłok z Lecznicy Św. Józefa (Tyzenhauzowska 16) do Cerkwi na cmentarzu prawosławnym odbędzie się 18-go marca, o godzinie 15-ej po południu. Nabożeństwo żałobne w tejże cerkwi 19-go marca, o godzinie 10.
O czym powiadamia krewnych i znajomych, pogrążony w głębokim żalu
MAZ.

z Kowalewskich Zofja Kołtupajło

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dn. 16 marca 1936 r. w wieku 43.
Nabożeństwo żałobne za spój Jej duszy zostanie odprawione w Kościele Św. Jakoba dziś, dn. 18 marca, o godz. 10 rano; tegoż dnia z tegoż Kościoła zostaną odprowadzone zwłoki na cmentarz Św. Piotra i Pawła, gdzie nastąpi pogrzeb w grobach rodzinnych.
O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
MAZ I SYN.

Bomba w Grodnie

GRODNO (Pat). W dn. 16 bm. o godz. 8,20 wybuchła w lokalu Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Grodnie bomba, wrywając część muru. Bomba skonstruowana była z czerepu pocisku artyleryjskiego (działo 3 calowe), napełnionego masą wybuchową, z mecha-

nizmem zegarowym. Bomba została włożona do otworu wentylacyjnego domu, w którym mieści się T.O.Z.

Siłą wybuchu wydarta została część ściany, a sam czerep ugodził w żaluzję sklepu firmy Krejcer, mieszczącego się po drugiej stronie ulicy, przebijając ją na wylot i czyniąc spustoszenie w sklepie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nikt z przechodniów nie został rannym.

SZCZAWNICKA MAGDALENA
leczy choroby dróg żółciowych.

Japonja zwiększa zbrojenia

DEKLARACJA PREMIERA HIROTY.

TOKJO. Agencja Domei donosi: Premier Hinota ogłosił dziś deklarację programową, uchwaloną przez gabinet i zaaprobowaną przez cesarza. Gabinet oświadcza w deklaracji, że za pierwszy obowiązek rządu uważa niezmienną politykę narodową państwa. Polityka rządu japońskiego — głosi oświadczenie — dążyć będzie do utrzymania serdecznych stosunków z wszystkimi państwami, na podstawie zaufania międzynarodowego i sprawiedliwości. W stosunku do Dalekiego Wschodu, a osobliwie Mandżu-Kuo, misja Japonji polega na stabilizacji sił w

Azji Wschodniej na podstawie nierozdzielnych wzajemnych, łączących te dwa państwa. Dążenie do powszechnego pokoju i dobrych stosunków z Nankinem — oto cele japońskiej polityki także zagranicznej. Siły zbrojne japońskie winny być skoordynowane z japońską polityką zagraniczną.

Dalej deklaracja zapowiada prace nad rozwojem sił gospodarczych kraju, reformę systemu podatkowego i finansowego, akcję na rzecz stabilizacji życia wszystkich warstw ludności, reformy administracji i wzmocnienia dyscypliny.

Nowe walki w Abisynji

a Komisja Ligi wciąż obraduje

WARSZAWA (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, P.A.T. ogłasza następujący komunikat z frontu w Abisynji:

Zarówno na froncie północnym, jak i południowym panuje duże ożywienie. Według wiadomości ze źródeł angielskich, w pobliżu Amba-Aladzi odbywa się wielka bitwa pomiędzy wojskami włoskimi a armią abisyńską, którą osobiście dowodzi Haile-Selassie.

Na froncie południowym lotnictwo włoskie jest czynne bez przerwy, co w kołach abisyńskich tłumaczy jako zapowiedź nowej ofensywy gen. Graziani'ego.

Kworam było dzisiaj ponownie bombardowane przez trzy samoloty włoskie, które m. in. zniszczyły, jak donosi Reuter, samolot Folkera, podarowany przez cesarza abisyńskiego Czerwonemu Krzyżowi.

Na froncie południowym na odcińku Negelli taktyka włoska ma na celu uniemożliwienie koncentracji większych sił abisyńskich.

KOMITET 13-TU OBRADUJE

LONDYN (Pat). Wyznaczone na środę posiedzenie komitetu 13-tu będzie się zajmowało kwestją załatwienia konfliktu włosko-abisyńskiego.

Francja stawia warunki Sygnatarjusze Locarna obradują

WARUNKI FRANCUSKIE.

LONDYN (Pat). Na wtorkowym posiedzeniu szefów delegacji mocarstw locarniejskich, pod przewodnictwem min. Edena, nastąpiła wymiana memorjałów na temat zasadniczego stanowiska każdego z mocarstw. Jedynie Włochy stanowiska swego nie określiły i żadnego memorjału nie złożyły.

Projekt Flandin przewidywał — według „Daily Telegraph” — odesłanie kwestji interpretacji zgodności Locarna z paktem francusko-sowieckim do trybunału międzynarodowego w Hadze, pod warunkiem, że: 1) Niemcy zgóry zadeklarują swą gotowość podporządkowania się orzeczeniu Trybunału; 2) Niemcy zgodzą się ograniczyć wojskową okupację Nadrenji; 3) Wielka Brytania potwierdzi swe gwarancje z roku 1925 na rzecz bezpieczeństwa Francji i Belgii, przystosowując je do zmienionej sytuacji.

NARADA PAŃSTW LOCARNIEJSKICH.

LONDYN (Pat). Zwołana wczoraj konferencja państw locarniejskich, której przedmiotem była sprawa udzielenia przez W. Brytanię większych gwarancji bezpieczeństwa dla Francji i Belgii, jako kompensaty za obsadzenie Nadrenji przez Niemcy, trwała półtorej godziny. Na konferencji tej min. Flandin przedłożył memorjał, precyzujący żądania Francji. Żądania te, poza ujawnionymi dziś przez „Daily Telegraph” trzema punktami, zawierają jeszcze następujące uzupełnienia: co do drugiego żądania, a mianowicie co do ograniczenia wojskowej okupacji niemieckiej w Nadrenji, Francuzi żądają, aby cońcienia wojsk od granicy, nieodbywania manewrów w strefie i niortylikowania strefy, dopóki kwestja sporu nie zostanie uregulowana. Francja ma również żądać ustanowienia komisji, któraby dopilnować miała dotrzymania ewentualnych zobowiązań w tej sprawie. Co do trzeciego żądania, a mianowicie potwierdzenia przez W. Brytanię gwarancji bezpieczeństwa na rzecz Francji i Belgii, Flandin domaga się na ustalenia tych gwarancji na podstawach podobnych, jakie proponowała Francja po wojnie na konferencji w Wersalu w r. 1919, mianowicie pod postacią paktu wzajemnej pomocy.

ANGLJA NIE CHCE DAĆ KONKRETNICH OBIETNIC NIEMCOM.

LONDYN (Pat). Przyjęcie przez Niemcy zaproszenia do udziału w obradach Rady Ligi w Londynie nastąpiło na podstawie wymiany następujących not pomiędzy rządem Rzeszy a rządem brytyjskim. Minister Neurath doręczył wczoraj ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie notę treści następującej:

„Rząd niemiecki oczekuje, że rząd Jego Król. Mości uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby w stosownym terminie doprowadzić do dyskusji z mocarstwami zainteresowanymi w sprawie niemieckich propozycji”.

W odpowiedzi min. Eden przyjął ambasadora Hoescha i doręczył mu notę następującą:

„Rząd J. Król. Mości czyni i będzie w dalszym ciągu czynił wszystko, co jest w jego mocy, aby znaleźć sposoby doprowadzenia do pokojowego załatwienia obecnych trudności. Dla rządu Jego Król. Mości oczywiste jest, że zarówno propozycje kanclerza, jak również wszyst-

kie inne propozycje, wysunięte przez strony zainteresowane, winny być w stosowanym terminie dyskutowane. Rząd niemiecki zechce jednak zrozumieć, że nie jest dla rządu Jego Król. Mości możliwym, udzielić w obecnym stadium jakichkolwiek bardziej wyraźnych zobowiązań”.

DALSZE KONFERENCJE.

LONDYN (Pat). O godz. 22-ej zebrał się reprezentanci mocarstw locarniejskich. Ramsay Mac Donald i Neville Chamberlain ponownie konferowali z Edenem, poczem wspólnie udali się do Foreign Office, dokąd niezwłocznie przybyli Flandin, Grandi i von Zeeland.

LONDYN (Pat). Według Reutera, Flandin zamierza we czwartek w południe udać się samolotem do Paryża, by naradzić się ze swymi kolegami ministerjalnymi.

DELEGACJA NIEMIECKA PRZYJEDZIE DZISIAJ.

LONDYN (Pat). Na publicznym posiedzeniu Rady Ligi przewodniczący Bruce oświadczył, że prosi ambasadora niemieckiego o wywarcie nacisku na Berlin, by delegacja, niemiecka przyspieszyła się i przybyła do Londynu we środę. W związku z tem stało się wiadomem, że delegacja niemiecka dziś wylecia samolotem z Berlina do Londynu i, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zdąży, by wziąć udział w dzisiejszym posiedzeniu publicznym Rady Ligi, które wyznaczone zostało z tego powodu na godz. 5 popoł.

LONDYN (Pat). Reuter dowiadyje się, iż von Ribbentrop przybędzie dziś popołudniu samolotem do Croydon.

Rozruchy w Hiszpanji Komuniści nadal grasują

STRAJK W ASTURJI.

MADRYT (Pat). Strajk robotników budowlanych w Oviedo objął 4000 ludzi. Strajkujący grożą na wypadek nieprzyjęcia ich postulatów proklamowaniem strajku powszechnego w całej Asturji.

JEZUICI TRACĄ DOBRĄ.

MADRYT (Pat). Prezydent Zamora podpisał dekret, który znosi dekret z dnia 26 września 1934 r. o dobrach zakonu jezuitów. Dekret ten pozwalał na zwrot właścicielom tych dóbr jezuitów, które były przepisane na osoby trzecie.

ZABICI I RANNI.

MADRYT (Pat). Przy Puerta del Sol w stolicy doszło do zajść, w których 3 osoby odniosły rany, 27 osób aresztowano.

W Vallanueva de Castellon doszło do starć podczas manifestacji. 2 osoby są zabite, 3 rannone.

WALKI FASZYSTÓW Z LEWICĄ.

MADRYT (Pat). Z Jumilla (południowa Hiszpanja) donoszą, że doszło tu do ponownych zaburzeń. Podczas starcia faszystów z członkami Frontu Ludowego jeden z członków tego Frontu został zabity. Kilku faszystów aresztowano, których jednak wkrótce zwolniono. W kilka chwil potem znów doszło do zaburzeń, w czasie których zabito dwóch faszystów i jednego z członków Frontu Ludowego.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI FASZYSTÓW.

MADRYT (Pat). W kołach politycznych potwierdza się wiadomość, iż rząd wnieśnie do Kortezów projekt ustawy o rozwiązaniu milicji faszystowskiej.

Teza żydowska zwycięża

Uboj rytualny prawdopodobnie zostanie utrzymany

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, w czasie debaty nad projektem ustawy o uboju rytualnym w rzeźniach, rząd zaproponował szereg poprawek, z których najważniejsze podajemy:

Art. 5. 1) Minister Roln. i Ref. Rolnych w drodze rozporządzenia, w porozumieniu z ministrem W. R. i O. P. oraz ministrem Spr. Wewn., ustali odmienny sposób i warunki dokonywania uboju zwierząt dla celów konsumcyjnych tych grup ludności, których wyznaczenie wymaga stosowania przy uboju specjalnych zabiegów. Rozporządzenie to ograniczy ilościowo ubój, dokonywany na powyższe cele do faktycznych potrzeb wyżej wymienionych grup ludności i to w ten sposób, żeby cała ilość mięsa, pochodząca z tego uboju, odpowiadała potrzebom konsumpcji odnośnych grup ludności.

2) Obrót mięsem i przetworami

mięsnymi, pochodzącymi z uboju, dokonywanego w myśl p. 1, unormowany będzie rozporządzeniem Min. Przem. i Handlu, działającego w porozumieniu z ministrem Roln. i Ref. Rolnych. Rozporządzenie to w szczególności ustali, że mięso to będzie w sposób specjalny oznakowane oraz, że sprzedaż tego mięsa dokonywana być musi w określonych miejscach i przez firmy specjalnie koncesjonowane w tym celu.

Wobec wniesienia przez rząd powyższych poprawek, wniosek odesłany został wraz z poprawkami do Komisji administracyjno-samorządowej, która w dniu dzisiejszym będzie obradować.

Kwestja uboju rytualnego ma być ponownie wprowadzona na porządek obrad plenarnego posiedzenia, które prawdopodobnie odbędzie się w piątek.

Brytyjski min. obrony



Anglja stworzyła nowe minist. obrony krsja i powierzyła tę rolę sir Thomasowi Inskip.

Witos u Paderewskiego

Ostatni numer „Piasta” przynosi sprawozdanie z pobytu Witosu u Paderewskiego, który go sam do siebie zaprosił.

Sprawozdanie jest podpisane literą W.

„Stanałem — pisze p. W. — na miejscu, witany z niesłychaną serdecznością przez znanego gospodarza i jego otoczenie. Ten zaś gospodarz, mimo swoich 75 lat wieku i to wcale nie przespanych, trzyma się nadzwyczajnie, jakby o tem zupełnie zapomniał. Prościutka postawa, wygląd czysty i zdrowy, ruchy niemal młodzieńcze, wcale starości nie przypomina. Jest to tak widoczne, że nie przypomniałem mu

tego powiedzieć, nie siląc się oczywiście na jakiś komplement. Odpowiedział, że mogłoby być lepiej, gdyby nie ciężka choroba, którą musiał niedawno przechodzić. Zaczynamy rozmowę, jak dobrzy znajomi, pomiędzy którymi nigdy nie zaszło.

Kilkudniowa rozmowa nasza z natury rzeczy musiała się przeważnie obracać o kółko spraw polskich, a szczególnie dotyczące sytuacji, obecnymi stosunkami wytworzonej. Ocena tych stosunków przez p. Paderewskiego ma także wielkie znaczenie, gdyż pochodzi od męża stanu znającego dokładnie opinie zagraniczną, nie należącego do żadnej partji, a więc nie patrzącego na stosunki przez jej okulary”.

Atak żydów na ks. Trzeciaka

W najbliższych dniach wyjdzie ma broszura Hillera Zajdemmana p. t. „Prawda o uboju rytualnym”. Wedle zapowiedzi żydowskich gazet, treść jej ma być niezwykła:

„Broszura ta zawiera oświadczenie prof. Makowskiego (b. wicemarszałka), że ekspertyza ks. Trzeciaka kwalifikuje się do art. 174 Kodeksu Karnego, który przewiduje karę do 3 lat więzienia za obrzęd religijny, uznanej przez Państwo.

Dalej w broszurze podnoszony jest sensacyjny szczegół, że do wojny ks. Trzeciak był urzędnikiem carskim w Petersburgu, oraz, że ks. Trzeciak był uczniem słynnego Pranałtysa, który ma smutną sławę eksperta w procesie Bejlisa w Kijowie. Ks. Trzeciak napisał broszurę, w której „dowodzi”, że Talmud (?) uznaje mord rytualny.

Dalej w broszurze wskazane jest, że na bieglego w sprawie religijnej wyznacza kurja biskupia. Ks. Trzeciak nie figuruje na liście bieglych kurji biskupiej. Z tego wynika, że pos. Duch bezprawnie zaprosił ks. Trzeciaka na bieglego. Ks. Trzeciak zresztą otrzymał nagane z Kurji

Biskupiej. Postawie żydowskiej mają zażądać unieważnienia ekspertyzy ks. Trzeciaka. W tej sprawie wystosują list do marszałka Sejmu”.

Chciał dostać się do więzienia

NOWOGRODEK. W Słonimie do posterunkowego Ignacego Kijaka, w czasie jego służby na ulicy, podszedł jakiś pijany człowiek, mówiąc: „odprowadź mnie do więzienia, bo jestem bez pracy i środków do życia”. Gdy poster. Kijak odmówił, polecając pijanemu pójście w swoją stronę, ten rzucił się na niego, bijąc go twarzą i łkopięc, zapewne po to, aby na więzienie zarobić. Po odprowadzeniu awanturnika do komisariatu, okazało się, że jest to niejaki Aleksy Czuj, bez stałego miejsca zamieszkania, lat 27, z Wielunia.

Jeszcze jedna inwestycja w Druskienikach

GRODNO. Fundacja Domów Wypoczynkowych pracowników umysłowych administracji wojskowej, postanowiła wybudować w Druskienikach dom wypoczynkowy dla pracowników umysłowych.

Wszczęto pertraktacje o nabycie placu na Pogance o powierzchni 5.000 m². Wybudowany na nim zostanie dom o 25 pokojach wraz z ogólnymi salami. Z domu tego korzystać będą urzędnicy administracji wojskowej z terenu całego państwa.

Nowe Koła Polskiej Macierzy Szkolnej

Wzmocniona działalność Macierzy na odcinku szkolnym znalazła serdeczny oddźwięk w szerokich sferach społeczeństwa kresowego. To też na zebraniu organizacyjne Kół

P.M.S. w Szczuczynie Nowogrodzkim, Święcianach i Włocławku stawił się liczni przedstawiciele zarówno miasta jak i powiatu.

Tegoroczne egzaminy maturalne

Kuratorja szkolne zamierzają w r. b. przyspieszyć termin egzaminów maturalnych w szkołach średnich. Pierwszy termin egzaminów piśmiennych dla maturzystów projektowany

jest na dzień 4 maja, drugi zaś termin na dzień 18 maja. W ten sposób egzaminy dojrzałości zakończone będą do czerwca, za lat ub. trwały one aż do zamknięcia roku szkolnego.

Wybory we Francji

PARYŻ. (Pat). Dziś w „Journal Officiel” ukazał się dekret o wyznaczeniu wyborów do izby deputowanych w pierwszym terminie na 26 kwietnia.

Reakcja Belgji na obsadzenie Nadrenji

NAMUR. (Pat). Minister obrony narodowej Deveze, przemawiając w Namur na zebraniu młodych prawników, oświadczył, iż wobec wy-

wiedzenia układów locarneskich i zmilitaryzowania strefy nadrenskiej, Belgja nie będzie miała czasu na zorganizowanie obrony przeciw atakowi i dlatego należy wznieść na granicy solidne i stałe umocnienie, obsadzone przez dobrze wyszkolone wojska, które byłyby zdolne do odpowiedniej akcji, gdy tego zajdzie potrzeba.

Anglja działa na zwłokę

LONDYN. (Pat). Według „Times” w toku wczorajszych obrad gabinetu brytyjskiego stwierdzono, że sytuacja kanclerza Hitlera jest nieco skomplikowana z uwagi na mające się odbyć pod koniec miesiąca wybory. Wobec tego — zdaniem gabinetu brytyjskiego — wyjście z obecnej sytuacji znalezione być może dopiero w końcu bież. miesiąca. Należałoby więc — zdaniem ministrów brytyjskich — odroczyć obrady Rady Ligi Narodów na pewien okres, aby w międzyczasie dać delegatom możliwość naradzenia się ze swymi rządami.

„Times” oświadcza również, że szereg delegatów pragnie przenieść

obradę Rady Ligi jak najprędzej spowrotem do Genewy.

LONDYN. (Pat). Według berlińskiego korespondenta „Daily Express”, w dobrze poinformowanych kręgach przypuszczają, że Niemcy przyjmą obecnie zaproszenie Rady Ligi. Podobne przekonanie wyrażają również inne dzienniki angielskie, oczekując, że delegat niemiecki zasiądzie przy stole Rady. Zdaniem pism, odrzucenie przez Radę Ligi drugiego warunku niemieckiego nie oznacza bynajmniej zatrzaśnięcia drzwi przed Niemcami, przeciwnie, jest wskazaniem Niemcom bezpośrednich dróg do rokowań z zainteresowanymi państwami.

Angielska broń przeciw łodziom podwodnym

LONDYN. (Pat). Podczas debaty w Izbie Gmin nad budżetem marynarki konserwatysta de Chair, syn admirała Andleya de Chair, ujawnił, że W. Brytania posiada odpowiednią broń do walki z łodziami podwodnymi. Jeżeli łódź podwodna zbliży się do okrętu na zwykłą odległość, mówi de Chair, celem wypuszczenia torpedy, wówczas znajdzie się ona w sferze działania systemu promieni, które grozić jej będą natychmiasto-

wemu zniszczeniem. Ponadto, de Chair oświadczył, iż admiralicja opracowała typ nowych statków do obrony portów.

Kto wygrał na loterji?

Pierwsze ciągnięcie.
50.000 zł. — 127017.
20.000 zł. — 144924.
10.000 zł. — 83788 140683 192562.
5.000 zł. — 99940 103121 103590 122100.
2.000 zł. — 1034 110572.
1.000 zł. — 156071 161133 175427.
Drugie ciągnięcie.
25.000 zł. — 157911.
50.000 zł. — 121893.
20.000 zł. — 9803.
10.000 zł. — 24359.
2.000 zł. — 7976.
1.000 zł. — 86151, 115976 130917.

Młodzież Wszchepolska KOMUNIKAT

Dziś, 18.III. w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 24—3 odbędzie się Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Dyskusja nad sprawozdaniami.
5. Wybór władz Stowarzyszenia.
6. Wolne wnioski.

Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 19.30, w drugim o 20-ej.

ZARZĄD.



KSIEŻNICZKA EUGENIA GRECKA, domniemana przyszła królowa Anglij.

STANISŁAW CYWINSKI.

Nowe dzieje literatury pięknej w Polsce

(Ciąg dalszy).

Ale szczególnie zawodne w praktyce okazały się teoretyczne założenia Kridla w świetle owej arcytrafnej konkluzji końcowej. Czytamy tam: „W dziedzinie zespolenia się z zagadnieniami ogólnie - narodowymi, uczynienia z nich ośrodka twórczości, stworzenia specyficznej religii, filozofji i psychologii patriotyzmu — poezja polska nie ma sobie równej... Stosunek człowieka do ojczyzny jest zagadnieniem równie konkretnym i równie uprawionym w poezji, jak każde inne” (str. 141).

Czy pisząc te słowa Kridl wykracza poza kompetencje i charakter ścisłego badacza literatury? Sądzę, że nie. Ależ w takim razie badacz literatury ma prawo, a nawet obowiązek zastanawiania się nad stopniem owego „zespalania się poezji z zagadnieniami ogólnie - narodowymi”, czyli że winien być także badaczem kultury narodowej w całej jej rozciągłości. Wniosek ten, chyba słuszny, wyprowadza nas poza szranki ekskluzywizmu estetycznego, któremu chciałby hołdować Kridl i rehabilituje w szczególności tezę, że dzieło i osobistość twórcy, oraz odźwięk jego w społeczeństwie są istotnymi i spójnym przedmiotem badań literackich, tworząc całość, „której logik nie przebiega torem”.

To też szczegółowych niedociągnięć i niekonsekwencji spotykamy w omawianej pracy sporo. Poczęści postaram się je tu wykazać.

1) Autor kategorycznie zaprze-

cza, by w Wallenrodzie miała być jakaś idea (40—41). Ależ sam poeta najwyraźniej oświadczył, że jest nią „pochwała zdrady” (wyd. sejm. XVI, 283).

2) Niestety, trudno się zgodzić, że Mickiewiczza wiersze o Rosji stały się „podstawą orientacji pokoleń” (62). Czyżby? A ów finał Petersburga, gdzie poeta każe kochać wroga?

3) Trudno zrozumieć, dlaczego krytyk opuszcza perle liryki Mickiewiczza. Słowiczku mój (patrz arcygłęboką analizę tego wiersza przez Zeromskiego w odczycie Literatura a życie polskie), rozwodząc się natomiast nad egzaltowane - sztuczny wierszem Słowackiego Tak mi Boże dopomóż (86).

4) Pod wspólny mianownik można sprowadzić sady Kridla o Podróż na Wschód Słowackiego, jako utworze, rzekomo wyższym od... Beniowskiego (82), o Hymnie tegoż, jako ustępującym analogicznemu wierszowi Norwida p.t. Aerumnarum plenus (85), oraz o rzekomym komunale, tkwiącym w haśle poety o „oświaty kagańcu” (85). Sądzę, że wspólnym źródłem tych sądów jest pewna przekora autora oraz zgola niehistoryczny, całkiem współczesny niemierny smak, spowodowany nadmiernym spopularyzowaniem przebiegłych zresztą zjawisk.

5) Poema Dantyszka było świadomą parodią Dantego, nie naśladowaniem (75).

6) Drobiazgi: w Ojcu Zadumio-

nych mamy 8 zgonów, nie 7 (83); w finale IV p. Beniowskiego mowa o Julce Michalskiej, nie o Ludce Śniadeckiej (81).

7) Niesposób mówić o panteizmie Słowackiego (81). Wyjaśnili to przecież ponad wszelką wątpliwość Pawlikowski (Mystyka Sł. 221) i Kleiner (Dzieła Sł. V, 237).

8) Nawskroś błędnym komunalem wydaje mi się twierdzenie o rzekomo świadomym „nawrocie do romantyzmu” w okresie Młodej Polski (73). Powtarzają to także Brückner (196) i Szwejkowski (632). Jedynie Żeromski i Miciński mogliby potwierdzić tę tezę. Pewna daleka analogia — to skutek reakcji na epokę realizmu i bezwiedny przejaw odwiecznej oscylacji między działaniem sił ośrodkowej i dośrodkowej.

9) W analizie Króla Ducha pomija Kridl najlepiej zbudowany i najwyższy artystycznie rapsod III, o Pysze (90).

10) Niepodobna raczywać Słowackiego za „klasyczny” wyraz polskiego romantyzmu (71—3). Aby uniknąć nieporozumień, dobrzeby zrobił Kridl, podając własną definicję romantyzmu, jak to n. p. uczynił Szyllkowski (413). Dziś trudno czytelnikowi przelknąć takie zwroty: „Słowacki — odseparowany od życia romantyk”, „typowość, integralność, ekskluzywizm romantyzmu Słowackiego”, „zasklepiwszy się w swym świecie, S. zamknął się w jednej (?) epoce”.

Sądzę, że nieporozumienie tkwi w tem, że Kridl przyjmuje niemiecką koncepcję romantyzmu, tymczasem Francuzi (i Polacy!) powtarzają za Seillierem: „Nous avons peine à comprendre la nuance du terme de „romantisme” au delà du Rhin”. (W nauce niemieckiej na gruncie

francuskim stoi Fuchs Deutsche Form, München 1907, który też za istotę romantyzmu poczytuje indywidualizm, subiektywizm i kult uczucia). A w tem świetle najbardziej romantycznym polskim poetą jest oczywiście Mickiewicz, nie Słowacki. Przecie sam Kridl pisze o tym ostatnim, że „przerasta jaźń romantyczną”, że mu „nie wystarcza własne przekonanie”, toteż „pragnie je mieć sprawdzone, z obiektywizowane przez głos opinii” (74). Jest on puzecie „znakomitym obserwatorem współczesnych sobie ludzi i objawów życia” i „naogół trzeźwo i trafnie ocenia rzeczywistość polską” (80). Tymczasem Mickiewiczowi właśnie „wystarczało własne przekonanie”, kierowało nim zawsze uczucie, a rzeczywistość dostrzegał dopiero wtedy, gdy go ona dotkliwie uraziła. Dla Mickiewicza jego „ja” było stale sprzeciwem wartości, gdy Słowacki uznawał (po katolicku) powagę autorytetów i korzystał z doświadczeń innych. Ale dla świata germańskiego właśnie katolicki pogląd na świat jest romantyzmem (bo egzotyka), gdy przeciwnie dla psyche katolickiej romantyzm — to produkt społeczeństw protestanckich. Nic bardziej pouczającego, niż zestawienie n. p. świetnej książki Reynauda o romantyzmie z pracą J. R. Kaima: Der Sinn der Litteratur-Wissenschaft. Czytamy tu n. p. „Der romantische Dichter weiss sich im ständige Kampf und im Bewusstsein ist ihm die Schwäche des Menschen gegen die Allmacht... Der klassische Mensch aber ist frei geboren, ruht in seinem eigenen Ich”. Tymczasem Reynaud nazywa ten właśnie „klasycyzm” romantyzmem właściwym („romantisme materialiste, étranger, le vrai, le definitif”) „pre-

ciwstawiając go złagodzonej formie romantyzmu, romantyzmu katolickiego (wyd. 1926, 219), który jest przejściem do „prawdziwego” realizmu (273). Jeśli staniami na tem stanowisku, nie będzie chyba wątpliwości, który z dwu naszych największych poetów jest bliższy romantyzmu właściwego”. Słowacki, zwłaszcza później, jest bliski baroku, tej antytezy emocjonalności romantycznej i racjonalizmu.

11) Jeszcze jaskrawszemu nieporozumieniem Kridla jest jego apoteoza tzw. „natchnienia” twórczości artystycznej teorii, mająca znowu źródło w estetyce niemieckiej: „Pojęciowe uświadomienie sobie i innym charakteru, rodzaju i znaczenia swej twórczości nie jest rzeczą prawdziwych poetów, a jeżeli to czasem robia, to rzadko kiedy z dobrym skutkiem”. Pisze Kridl na str. 70, i dodaje, iż zasadnicze cechy „wszelkiej rzetelnej twórczości — to żywiołowość i racjonalność”.

Toć właśnie typowe romantyczne złudzenie! Szkoda, że autorowi nie przyszły tu na myśl imiona Dantego, Flauberta, Norwida, a choćby Mickiewicza z okresu Sonetów. Ale nade wszystko uprzedzenia te by się rozwiązały, gdyby krytyk przeczytał wspaniałą apoteozę refleksyjnej twórczości przez Benta! (Chimera VI, 225—229 i 394—398). Zresztą analiza baroku, tego stylu swiadałego siebie, artystyzmu, przekonywa każdego, że sztuka właśnie w swych najwyższych regionach kojarzy się jawniej z świadomością.

(Tak duża ilość tych „zastrzeżeń”, poczynionych na marginesie studjum Kridla, może być dobrą miarą jego rzetelnej wartości).

(c. d. n.)

CZY KATOLIK MOŻE BYĆ ANTYSEMITĄ?

Książę Janusz Radziwiłł i hr. Wojciech Rostworowski wystąpili w senacie przeciw Obozowi Narodowemu, ganiąc go ze stanowiska chrześcijańskiego i katolickiego za agitację antysemitką. Obaj senatorowie przemawiali tak, jakgdyby katolik nie powinien być antysemitą. Dalej posuwa się publicysta „Czasu” (nr. 74), który twierdzi, że „monarchistów francuskich wykłęto m. in. za antysemitizm”. Wszystko to ma służyć jako dowód, że Oboz Narodowy naraża się na sprzeczność z zasadami katolickimi, gdy rozwija propagandę przeciwko żydostwu.

Nie mamy zamiaru wdawać się w zasadnicze teologiczno-filozoficzne roztrząsania, czy antysemitizm jest naprawdę sprzeczny z nauką i moralnością katolicką. Chodzi nam o praktyczne przykłady, które mają wielkie, pouczające znaczenie dla katolików, biorących czynny udział w życiu społeczno-politycznym.

Istnieje już w tej dziedzinie bogata literatura, na którą można się powoływać. My jednak ograniczymy się do jednego tylko dokumentu, odznaczającego się doskonałym ujęciem zagadnienia żydowskiego i trafnymi wskazówkami, jak należy je rozwiązać. A myśli list pasterski biskupa austriackiego, stojącego na czele diecezji Linzu.

Wiadomo, że Austria ma u siebie mniej Żydów niż Polska, ale i tam ich wpływy były wielkie. Biskup diecezji Linzu omawia zagadnienie żydowskie na tle szerokiego, światowego. Dostojnik katolickiego Kościoła pisze:

— „Czemś innym od żydowskiej narodowości i żydowskiej religii jest światowy duch żydowskiej międzynarodowości... Przemysł i handel, adwokatura i medycyna, przemiany społeczne i polityczne — są przeniknięte i rozsądane fermentem materialistycznych i liberalnych zasad, szczególnie przez Żydów.

„Prasa i reklama, teatr i kino w przeważnej części są zakażone swawolną i cyniczną tendencją, która do głębi zatriwowała chrześcijańską duszę narodu i która też przeważnie sączy się i rozlewa z rąk żydowskich.

„Zwyrodniałe żydostwo w związku ze światowym wolnoludnictwem (masonerią) jest także głównym czynnikiem mamonistycznego kapitalizmu, a zarazem pełnym rozsądnikiem idei socjalistycznych oraz czołowym apostołem bolszewizmu.

„Ten zgubny wpływ żydostwa zwalczać i przelamywać jest nie tylko rzeczą wskazaną, ale wprost obowiązkiem sumienia każdego wierzącego chrześcijanina...

„W dawnych czasach wyznaczało się ludność żydowskiej osobne dzielnice, t. zw. ghetto, by się odgrodzić od żydowskiego ducha i wpływów żydowskich; czasy dzisiejsze... domagają się w ał u w prawodawstwie i administracji przeciw temu potopowi błota i brudu, który grozi światu ze strony żydostwa”.

Tak brzmi ocena zgubnej roli żydostwa, zatruwającego dusze chrześcijańskich narodów. Są to słowa mocne i stanowcze. Czy są one sprzeczne z zasadami katolicyzmu? Nie słyszelismy nic o tem, aby najwyższe władze kościelne potępiły poglądy biskupa Linzu! Gdyby tak zresztą było, to te mądre i odważne wywody nie ukazywałyby się w wydawnictwie OO. Jezuitów, skąd je czerpiemy („Sodalitas Marianus”, zeszyt 7 i 8, str. 235, r. 1933).

Katolicki książę Kościoła uważa za rzecz konieczną stworzenie „wał u w prawodawstwie i administracji”, któryby mógł ochronić narody od „potopu błota i brudu”. Dodajmy, że Polski trzeba bronić nie tylko od „błota i brudu”, ale także od wyzysku gospodarczego, dokonywanego na nas przez kapitał obcy (z żydowskim na czele).

A teraz jeszcze kilka słów o sprawie żydowskiej w Polsce. Zarzucają

Jaką politykę ma prowadzić Gdańsk?

Gdański antyhitlerowski dziennik „Danziger Volksstimme” pisze pod tytułem „Zmienione podstawy gdańskiej polityki” co następuje:

— „Wylania się z konieczności pytanie, jakie miejsce zajmuje Gdańsk w obecnych wielkich przesłatach europejskiej polityki. Czy jego dobry stosunek do Polski wraz z ochłodzeniem przyjaźni polsko-niemieckiej ulec musi nieuchronnemu podważeniu? Niewątpliwie stosunek wolnego miasta do jego wielkiego sąsiada ulegał zawsze w pewnym stopniu wpływowi postawy Rzeszy Niemieckiej.

„Możliwość jednak utrzymania w każdym wypadku pozytywnej i dla obu stron korzystnej współpracy, zależy naturalnie w ogromnej mierze od tego, z jakim zakresem samodzielnej politycznej odpowiedzialności za siebie można się w Gdańsku liczyć. Nie może być nic fałszywszego nad upatrywanie wypełnienia swego niemieckiego zadania w tem tylko, by małe wolne miasto brało udział we wszystkich taktycznych wahanach polityki istniejącego w danej chwili w Rzeszy rządu.

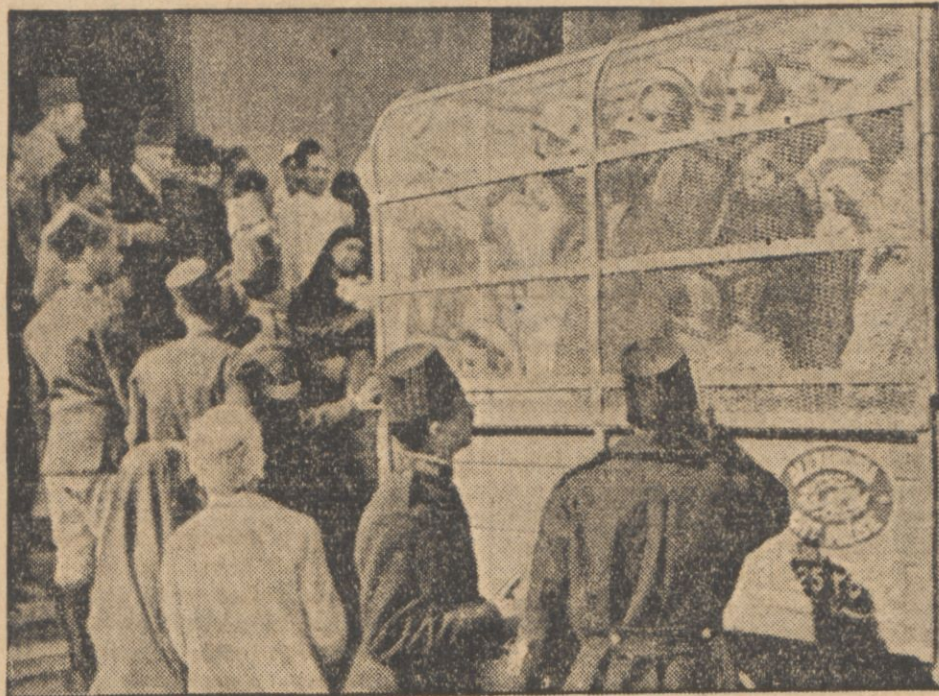
„Niemieckie zadanie Gdańska polegać zawsze będzie na tem, by swoją pozycję życiową we wszelkich okolicznościach utrzymać i by ze wszystkich swych sił uniknąć stania się któregoś dnia ofiarą fałszywie pojętej polityki „zgleichszaltowania”. Rozstrzygnięcia w Lidze Narodów, w których Polska będzie brać pełny udział, postawią przed gdańską polityką i przed jej wyższą instancją: gdań-

ską ludnością, pytanie, czy posiada ona siłę do zajmowania rzeczywiście samodzielnej postawy.

„Prezydent Greiser niedawno oświadczył publicznie, że jest on więcej, niż jego poprzednik, popierany przez partię narodowo-socjalistyczną i że dlatego jego polityka zagraniczna, zwłaszcza wobec Polski, jest przez to w lepszym położeniu. Być może niedaleka jest chwila, gdy dla gdańskiej polityki zagranicznej będzie obiektywnie niezbędne, zacząć się

orientować według całkowicie samodzielnych punktów widzenia, co zresztą nie oznaczałoby, by miała być mowa o postawie wobec Rzeszy przeciwstawnej. Chodzi wszak o realne podstawy gdańskiej polityki. Te jednak uległy już dzisiaj zmianie”.

Nie należy — oczywiście — zapominać o tem, że głos powyższy pochodzi z łona obozu, który jest w Gdańsku w mniejszości. Mimo to jednak zasługuje na uwagę polskiej opinii politycznej.



W Aleksandrii doszło do nowych demonstracji młodych Egipcjan przeciwko Anglii. Policja dokonała aresztowań.

„Kultura” w stosunku do komunistów Gorliwi obrońcy „Płomyka” i jego błędów

Poświęcony Sowietom numer „Płomyka” został skonfiskowany. Podniesiono w prasie, i to zarówno narodowej, jak sanacyjnej („Il. Kurj. Codz.”, „Słowo”), że numer ten był propagandą bolszewizmu. Nie przypuszczamy, by Zw. Naucz. Polskiego, wydawca tego pisma, z całą świadomością, wśród dzieci szkolnych szerzył sympatie do komunistycznego ustroju. Ale faktem jest, że zdaniem rodziców (którzy zabrali głos w tej sprawie), zdaniem władz i zdaniem prasy, która — jak „Il. Kurj. Codz.” — nawet ze Zw. Naucz. Polskiego bardzo sympatyzuje — treść owego „Płomyka” stanowiła szkodliwą propagandę. Związek N. Pol. powinien zbadać sprawę i poczynić odpowiednie zmiany w redakcji tego organu.

Tymczasem lewicowo-sanacyjny „Kurjer Por.” wystąpił z niebывale gwałtowną — i już przez to mocno podejrzaną — obroną sowieckiego numeru „Płomyka”. Obok artykułu wstępnego znajduje się tam sześć artykułów, atakujących załadnie wszystkie głosy krytyczne, jakie się pojawiły o tym numerze.

P. Rzymowski rzuca się zwłaszcza z furją na „Il. Kur. Codz.”, który pierwszy zapoznał opinię publiczną z tym numerem. Oto jak uzasadnia użytek reportażu o Sowietach:

„Na lekcjach religii księża prefekci godzinami opowiadają dzieciom o tem, co się dzieje w piekle. Czyżby krytycznie podane obrazy z życia 150-miljonowego kraju były dla ucznia szkoły mniej interesujące, a bardziej niebezpieczne, niż reportaże z krainy piekła?”

Niestety, obrazy z życia Sowietów dalekie są od krytycyzmu. Sowiety, które pod wielu względami są prawdziwym piekłem na ziemi, wychodzą w nich jak kraj, budzący w dzieciach conajmniej sympatyczne zaciekawienie.

Czy „Płomyk” wyda numer, poświęcony Niemcom doby obecnej? — pyta p. Charkiewicz w „Słowie”. I

nam, że ją „wyolbrzymiamy do niezwykłych, jaskrawych rozmiarów”. Otóż tym polskim katolikom, którym się wydaje, że jest to sprawa drobna („Czas” pisze: „w Polsce są dziesięciokrotnie większe zagadnienia, w świecie są stokrotnie większe”) — przypominamy poważne przestrogi wybitnego jezuity, o. Marjana Morawskiego. Pisał on w r. 1896, jakby przewidując dzisiejsze kłopoty Polski:

— „Idźcie teraz na nasz kraj wielkie niebezpieczeństwo, czy też wielka próba, jakiej nie doświadczył w

jak ten numer będzie wyglądał?

Trzeba wreszcie skończyć z tą zamaskowaną lub mimowolną, snobistyczną lub perfidną propagandą bolszewizmu w naszym teatrze, w literaturze, w pismach.

Wobec Sowietów, które są wrogiem naszej cywilizacji, musimy stać się w pozycji czujnej i obronnej. Wszelka tolerancja pod płaszczykiem kultury, szerokości poglądów, postępu, jest stanem niebezpiecznym. Mamy wśród siebie liczny żywioł, szerzący sympatie do komunizmu z entuzjazmem, z pewnym nawet heroizmem. Tembardziej polskie społeczeństwo musi zachować rezerwę i ostro-

żność wobec opowieści o Sowietach, które przecież są ostatecznie zawsze inspirowane przez same Sowiety. Bo w Sowietach można widzieć tylko to, co Sowiety same chcą pokazać.

Panowie z sanacyjnego „Kurjera Por.”, którzy są zwolennikami „kultury” w stosunku do komunistów, zmieniają się w inne osoby, gdy np. chodzi o polskich narodowców — tu „kultura” nie ma zastosowania.

Kultura! Gdy się w imię tego hasła chce przemycić truciznę moralną i myślową ze Wschodu, to chce się powołać z pewnym nawet heroizmem. Gdy słyszysz słowo „kultura”, to mimowoli chwytam za rewolwer...

Czy Francja wystąpi z Ligi Narodów? Stanowisko Belgii, Polski i Anglii

PARYŻ (PAT). „Le Petit Journal” charakteryzuje w krótkich tezach stanowisko czterech państw, najbardziej interesujących obecnie opinię francuską.

1. Francja: 1) nie będzie pertraktować z Niemcami, dopóki nie ewakuują oni Nadrenji, 2) gdyby status quo ante nie został przywrócony, Francja domagać się będzie następujących gwarancji: a) utrzymania gwarancji brytyjskiej i włoskiej dla granicy reńskiej, b) zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego, 3) Flandrii opuścić konferencję londyńską, jeśli Francja nie otrzyma zadośćuczynienia. W następstwie Francja opuściłaby Ligę Narodów.

2. Belgia proponuje: 1) ograniczenie sił zbrojnych niemieckich w Nadrenji i zakaz budowania tam przez Niemców fortyfikacji, 2) bezpośrednie i natychmiastowe wdrożenie rokowań z Niemcami, 3) zaniechanie w tych warunkach sankcji.

3. Polska: 1) nie jest zainteresowana w traktacie lokarniejskim, 2) nie widzi potrzeby zastosowania sankcji,

3) jeśli Francja zostanie zaatakowana, sojuz francusko-polski znacznie bezwzględnie działać.

4. Anglia: 1) uważa, że nie może być nawet mowy o zastosowaniu sankcji, ponieważ art. 16 paktu Ligi nie ma tu zastosowania i ponieważ rezolucja z 17 kwietnia 1935 r. jest nielegalna, 2) pragnie uzyskać jakikolwiek gest pojednawczy ze strony Rzeszy, 3) pragnie zdecydowanie skłonić Niemcy do przybycia do Londynu, a żeby zebranie to mogło stać się preludjum do powrotu Niemiec do Ligi, 4) chce opuścić platformę paktu lokarniejskiego, a wzamian za to zawrzeć pakt lotniczy i pakt reński.

Konferencja trzech w Rzymie

RZYM (PAT). Agencja Stefani donosi: „Dnia 20 b. m. przybędą do Rzymu kanclerz austriacki Schuschnigg i premier węgierski Goemboes dla odbycia rozmowy z Mussolinim. Konferencja ta umocni pakt rzymski, z którymi treść jej będzie bezpośrednio związana. Konferencja ta jest zupełnie niezależna od wydarzeń w Londynie i Berlinie, a jeżeli odbywa się w chwili tak doniosłej dla położenia międzynarodowego, to jest jedynie zwykły przypadek”.

Odroczenie konferencji Ententy Bałkańskiej

ATENY (PAT.). Pisma donoszą, że na życzenie Grecji sesję rady Ententy bałkańskiej w Białogrodzie, wyznaczoną na 23 marca, odroczone. Nowy termin zaproponuje rząd grecki. Premier Demertzis nie będzie mógł przybyć do Białogrodu wcześniej niż w początkach kwietnia ze względu na rozpoczynającą się obecnie sesję izby greckiej.

Przy
SWEDZENIU CIAŁA
i wszelkich wyrzutach skór-
nych
stosuje się KREM
„LAIN-AGE”
kosmetyk usuwający wady
naskórka tak u dorosłych
jak i u dzieci.

PRZEGLĄD PRASY

NADUŻYCIA DR. FASSA

Wykryto we Lwowie aferę oszukańczą niejakiego d-ra Fassa, który za pieniądze wyrabiał w kapitule „Orląt” odznakę honorową obrońcy Lwowa. Afera jest przykra, gdyż przedmiotem oszustwa była odznaka, symbolizująca drogę dla każdego Polaka wspomnienia. Choć cała kapituła „Orląt” (jak i cały zarząd Związku Obrońców Lwowa) znajduje się w rękach sanatorów, a na jej czele stoi działacz sanacyjny, b. legionista, dr. Kazimierz Hartleb, to jednak musimy z oburzeniem odeprzeć takie nietaktowne i niegodne Polaka, wyzyskiwanie do celów politycznych afery p. Fassa, jakie znajdujemy w „Czasie”:

„Przecież to ci ludzie (jacy to są „ci ludzie”?) — pisze p. Grabiec — wystąpili z inicjatywą obchodu piętnastolecia dekoracji miasta Lwowa orderem Virtuti, to oni wzięli w swe ręce coroczne, coraz głośniejsze, coraz bardziej kramarsko organizowane obchody bojów lwowskich. Przecież ta instytucja z panami Hartlebem i Fassem na czele stała pierwsza, gdy chodziło o gromkie pokrzykiwania na Ukrainców, wołania o subsydia dla „polskich celów”, popierania „swoich”. Teraz widzimy, jak przedstawiały się owe „polskie cele” i zwłaszcza owe „swoi”. Teraz rozumiemy poco były „obchody”

Co to znaczy? Czy p. Grabiec oskarża kapitułę „Orląt” o organizowanie obchodów obrony Lwowa dla jakichś własnych, finansowych celów? Byłaby to wyjątkowo brzydka insynuacja.

Dodamy nawiasem, że kapituła „Orląt” wcale nie angażowała się w politykę anty- czy filoukraińską, a jeśli już kto jaką politykę robił, to robił ją Związek Obrońców Lwowa, ale była to poprostu polityka, niezbyt zresztą energiczna, obrony polskości Ziemi Czerwieńskiej, która jest obowiązkiem każdego Polaka.

„Rozumemy” czytamy dalej w „Czasie” — czemu (?) ci ludzie wnosili tyle hałasu i reklamy w te sprawy...

„My, którzyśmy z mogli dzieci lwowskich nie czynili handlowego ożywienia... patrzymy się z dziwnym smutkiem na tych ludzi, których społeczeństwo do wczoraj, do niedawna, uważało za „rycerzy polskości”.

Powtarzamy, insynuacje te godzą w ludzi z obozu „Czasu”, jednak odpieramy je jako napaść krzywdzącą, bo ogólnikami godzą w kapitułę, która sama padła ofiarą oszusta.

WNIOSKI WŁAŚCIWE Z TEJ AFERY

P. Grabiec pomija moment zasadniczy: oszustem jest dr. Fass, Żyd, b. profesor gimnazjalny, który pełnił funkcję sekretarza kapituły. On to sprzedawał odznakę „Orląt” ludziom niepowołanym za takse od kilku do kilkudziesięciu zł. M. in. sprzedał ją wielu Żydom, którzy jeszcze przed tygodniem chodzili po Lwowie z tą zaszczytną odznaką.

Wniosek zatem z całej afery jest chyba tylko taki: nie przyjmować Żyda, nawet podającego się za naukowca, do instytucji polskich. Drugi wniosek: zerwać z owym swoistym „totalizmem” sanacyjnym, który od kierownictwa instytucji społecznych usuwa niesanatorów, gdyż takie zarządy, kapituły i t. p., pozbawione kontroli i krytyki wewnętrznej, stwarzają atmosferę, w której mogą swobodnie grasować oszuści. Dr. Fass był oczywiście sanatorem jak jego szef i jak cała kapituła. Kontroli nad nimi nie było, wszyscy przecież należeli do „elity”.

O takich aferach donosimy stale w naszej kronice krajowej. A ileż ich ujrzę światło dzienne dopiero wtedy, gdy jakaś kontrola dotrze do różnych jeszcze nie przewietrzonych zakamarków naszego życia społecznego!

ZNAIMIENNA ULOTKA NIEMIECKA

„ABC” cytuje ulotkę, rozszerzaną wśród Niemców polskich. Czytamy w niej m. in.:

„Mogę Wam to powiedzieć, że godzina wolności niedługo już zawita. Poznaniu, Poznaniu, przysięgamy Ci do śmierci; niezadługo już na Twoim ratunku powiewać będzie sztandar czarno-biało-czerwony... Bydgoszcz, Bydgoszcz, świątynio kultury niemieckiej, staniesz się znowu miastem niemieckim, może nawet już po kilku tygodniach. Toruniu, o Toruniu nie trać cierpliwości, iśszesz się znowu miastem niemieckim, Grudziądo Grudziądo — miasto honoru niemieckiego — niezadługo będziesz znowu niemieckim miastem wraz z twierdzą twą Courbiere. Hitlerze, Hitlerze — o przyjdź i uwolnij nas — my Ci pomożemy — Partia młodoniemiecka”.

W hołdzie K. H. Rostworowskiemu

Polski kulturalny Kraków przeżył minionę sobotę podniosły wieczór w teatrze im. J. Słowackiego. To wieczór poświęcony uczczeniu 25 letniej pracy dramaturgicznej największego współczesnego dramaturga polskiego Karola Huberta Rostworowskiego. W sam dzień uroczystości prasa miejscowa (i zamiejscowa) poświęciła jubilatowi obszernie artykuły, pełne uznania i hołdu dla wielkiego pisarza i człowieka o krystalicznym charakterze i nieugiętych zasadach szczerego i otwartego wyznawcy ideologii narodowej i światopoglądu katolickiego.

Na godzinę przed przedstawieniem urządziło krótką audycję Polskie Radio, na którą złożyło się przemówienie dr. B. Pochmarskiego oraz recytacja wiersza J. A. Gałuszki, napisanego na cześć autora „Judasza”. A wieczorem w teatrze zebrała się cała uroczystość. Teatr wypełniony do ostatniego miejsca (wielu odeszło bez biletów) — nastroj uroczysty, odświętny wygląd przybyłych, jakaś atmosfera pełna oczekiwania i napięcia. Dzwonki wzywają na widowie przerażającą wygłoszą p. Karbowski prolog H. Morstina, a po chwili kurtyna idzie w górę. Przed oczyma zebranych przelice na, fascynująca dekoracja pierwszego obrazu dramatu Rostworowskiego „Judasza z Kariothu”. Cisza...

Aż oto z za bocznej kuliszy zjawia się postać Judasza. Teatr przykrywa ją burzą gęstą, nieuniknioną oklasków. To widownia wita swego ulubieńca, honorowego dyrektora teatru krakowskiego Ludwika Solskiego, który przybył do Krakowa, by w jubileuszowym przedstawieniu kreować główną rolę w dramacie „Judasza”, swego serdecznego przyjaciela. W nastroju poważnym i serdecznym, który nie ma nic z „oficjalności”, a za to wiele, wiele z głębokiego kultu dla kongenialnej pary, autora i aktora, przesuwają się jeden za drugim obrazy potężnego dramatu Rostworowskiego, w przelicznym ujęciu dekoracyjnym, w doskonałej reżyserii mistrza Solskiego, przy wypukłym świadomości przez autora wprowadzonego elementu muzycznego, występującego bardzo wyraźnie w obrazie I i IV Równocześnie rozmowy Judasza i Jana na 41e lamentów Racheli, opartych jakby na molywie przewodnim, na refrenie Judasza (Jam w Galilei sklepik miał — otwarty... ledwie do wieczora) — wspaniale z wielką dynamiką przeprowadzona scena obrad w pałacu Annasza, robiły wrażenie „akiegoś dramatu muzycznego” Mistrzowskie kierowanie tłumem nie zatępiło indywidualnych ról — nawet drobnych, które wyszły niezwykle plastycznie. — To też widownia często wprost z zaparciem tchu słuchała słów padających

ze sceny, oczarowana wprost przedliczną grą Solskiego i jego partnerów.

Cóż mówi o grze Solskiego — po tylu ocenach, analizach, pochwałach? — Mistrz Ludwik, po tylu latach od pierwszej kreacji, nie uronił nic ze swej mistrzowskiej interpretacji, wygrał z młodzieńczą ekscytacją całą gamę przeżyć duchowych, wzlotów i upadków załamania i słabości tego tragicznego grzesznika — łchórze, na którego — mimo zasłonięcia oczu na odną Chrystusową wizję w wie czerniku, — padnie — może padnie promień od niej... oderwany, może wzbudzi litość i... przebaczenie... Bol

Człowiecze serce — kłóć rozszadzi? Mało złych, wiele nieszczęśliwych... A obok Solskiego posagowa, tragiczną postać Racheli interpretuje p. Jaroszeńska, przypominająca bohaterki starożytnych dramatów greckich. Przeciwwstawienie chwyciłości Judasza, pełna głębokiej wiary w Chrystusa, nie zatraciła swojej prostoty i niemości, aż do chwili skazania na śmierć Zgębniona — lecz nie złamana pełną wiary.

Zgrupowani koło głównych bohaterów dramatu inni artyści stanęli na wysokości zadania, dając kreacje pełne prawdy i odpowiedzialności. Z apoteozów wysunęli się na pierwszy plan Piotr (p. Fabisiak) i Jan (p. Kaliszewski) — z kobiet: Maria z Magdali (p. Suchecka) i pośród Saduceuszów i Faryzeuszów: Ananasz (p. Biegański), Kajfasz (p. Nowakowski), Rabban Ananek (p. Machlerek). Cały zespół słowem wywiązał się bardzo dobrze z zadania — czem chyba autorowi złożył najlepszy hołd.

A gdy zapadła kurtyna, tak często wskutek oklasków podmoszona — po przerwie nastąpiło złożenie hołdu poecie. Po północnej Chopina A-dur, w loży komisyjnej teatralnej wobec przedstawicieli władz udekorował p. wojewoda Świątliński „ubilatą komandorją orderu Polonia Restituta. Jubilatą wprowadzono na scenę, gdzie zebrała się już brać aktorską, delegaci władz, stowarzyszeń.

Pierwszy podchodzi do Rostworowskiego serdeczny jego przyjaciel i druh Solski, nierozocharytowany i podając mu wieniec z wplecionym swym portretem w roli Judasza, łączy się z nim w

serdecznym uścisku. Moment naprawdę podniosły w prostocie i serdeczności. Potem przemawia imieniem p. ministra oświaty p. Zawistowski, pismo od prezydenta miasta odczytuje p. Gałuszka, wręcając jubilatowi pamiątkę (miedziorzuty starego Krakowa) — imieniem P. A. L. przemawia Jerzy Szaniawski, imieniem Komisji teatralnej prof. Kumaniński, imieniem Zw. Literatów p. Kudłński, w końcu bardzo serdecznie imieniem teatru dyr. Frycz a od aktorów reżyser p. Karbowski. Dr. Pochmarski odczytał naderżę depesze, w tem pierwsza od arcybiskupa ks. Teodorowicza — i wiele, wiele innych.

Wogół poety urosł stos wienieców i kwiatów — publiczność nagradza każde pełne uznania dla twórczości i pracy Rostworowskiego przemówienie oklaskami, nastroj rośnie z chwili na chwilę.

Zabiera wreszcie głos wzruszony poeta. Przemawia krótko — ale dźwięnie. Dziękuję przedewszystkiem reprezentantom władz i organizacjom za odznaczenie i słowa uznania, dziękuję za zaszczytne jubileuszu obecnemu w teatrze ks. Metropolity Sapieży a przedewszystkiem publiczności krakowskiej, która dała mu tyle dowodów życzliwości a głównie zrozumienia jego idei, wcielanych w utworach scenicznych.

— Przyjmuję te dowody z czystym sumieniem — mówi Rostworowski — Sta ralem się przez ćwierć wieku pełnić ciężką służbę łącznika między światem przeszłością wielkiego teatru romantycznego i Wypiańskim — a przyszłością, która wiem, że odrodzi się w godnym swego poprzednika — twórcy.

Ostatnie swe słowa zwrócił Rostworowski do artystów, którzy w ciężkich warunkach realizują wizje natchnień poetów dramaturgów — wnosząc idealny toast na ich cześć, w ręce „kochanego Ludwika” dyrektora Solskiego, nestora artystów scen polskich.

Przeżyliśmy wieczór górny, wieczór wielkiej poezji i wysokiej gry artystów, uroczystość szczerą i pełną serdecznych odruchów na cześć wielkiego dramaturga...

(Acm)

KONCERTY W STOLICY

Poranek Beethovenowski. — Wieczory muzyczne w Konserwatorium

W niedzielę odbył się w Filharmonji ósmy Poranek muzyczny z cyklu, poświęconego Beethovenowi. Dyrygował p. Robert Manzer, kapelmistrz, znany dobrze zwłaszcza byłym Komitetem Karlsbadu, gdzie od szeregu lat prowadzi orkiestrę, jest lubiany i popularny.

P. Manzer, to typ wybitny, o znacznej kulturze i wielkiej rutynie, dyrygenta, typ znany i rozpowszechniony w Europie środkowej. Nie siląc się na oryginalność, nie polując na efekt zewnętrzny, dba p. Manzer przedewszystkiem, nawet całkowicie niemal, o utworzenie dzieła zgodnie z partyturą, o utrzymanie wykonania w stylu, w tempach tradycyjnych. To mu się na ogół dobrze udaje.

Solistką Poranku była młoda pianistka, p. Jadwiga Sukiennicka, która niedawno skończyła nasze Konserwatorium (prof. J. Turczyński). Niedzielnym jej występ był, ściśle mówiąc, debiutem na większej estradzie. Debiut ów wypadł jaknajbardziej pomyślnie. P. Sukiennicka posiada technikę dobrą, rozwinętą i na mocnych opartą podstawach. Brak napięcia w przebiegach ręki daje młodej pianistce możliwość netylko swobodnego pokonywania wszystkich trudności technicznych, lecz i — a to ważniejsze bodaj! — wydobycia pełnego, okrągłego brzmienia — co bynajmniej nie jest dziś walorem u pianistów rozpowszechnionych. Muzykalna, mająca wrodzone poczucie rytmu, niewątpliwie obdarzona dobrym smakiem, p. Sukiennicka wykonała koncert C-dur Beethovena siłowo, czysto, a nawet więcej: artystycznie, wnosząc się w niektórych momentach do interpretacji o szczerem i silnym skupieniu duchowym. Młoda debiutantkę przyjęto bardzo życzliwie. Odpowiedzią na gorące oklaski było dorzucenie nad program „Eccosaissie” Beethovena, podanej w formie wykintowej.

W ubiegłym tygodniu dwukrotnie dano siłami uczniowskimi koncerty w sali Konserwatorium. Jeden wieczór poświęcono muzyce kameralnej

drugi zaś fortepianowej; w tym drugim wypadku wykonano wyłącznie utwory Fr. Liszta, jako że w roku bieżącym mija 50 lat od chwili zgonu wielkiego muzyka (1811 — 1886).

Na pierwszym wieczorze wystąpiły licznie reprezentowane zespoły uczniowskie kameralne, kierowane ręką prof. M. Szaleskiego. Były to zespoły smyczkowe, a także smyczkowo-fortepianowe, z udziałem harfy i ze śpiewem (p. J. Szczygiłówna — ładny głos). Program nieco kalejdoskopowy, ale wykonanie bardzo dobre.

Wieczór Lisztowski (mimo charakteru rocznicowego nie było prelekcji ani słowa wstępnej) składał się wyłącznie z utworów fortepianowych, wśród których znalazły się tak kapitalne dzieła, jak Sonata H-moll, Mefisto, Polonez E-dur i inne. Wykonanie programu spoczywało w dionach wyłącznie uczniowi prof. J. Turczyńskiego, biorąc ogólnie — było ono nadzwyczaj udane. Oczywiście zarysowały się w poszczególnych momentach różnice talentu i temperamentów osób grających, więc i wrażenie nie mogło być jednolite. Inny charakter i ton miała interpretacja Sonaty przez wybitnie zdolnego ucznia, W. Małcużyńskiego; inny zaś takie Consolation, czy Walderauschen, a nawet Mefisto, grane przez — coppersa również bardzo zdolnych, ale mniej duchowo dojrzałych, pp.: Stillernatwne, Dobrzyńską i Weinberga.

W. S.

Nowe książki

KSIĄZKI PODRÓŻNICZE

Michał Tarnowski: Cejlon wyspa rajska. Książnica - Atlas, Lwów - Warszawa. Str. 159 zł. 3.60.

Książka Tarnowskiego p. t. „Cejlon, wyspa rajska”, stanowi drugą część dziennika z podróży. Pierwszą część wysłała p. t. „Zamarłe stolice Cejlonu”. Kto interesuje się egzotycznymi krajami a z jakichkolwiek powodów nie jest w możności dotrzeć do nich, ten chwyci i zapalem książki, które przenoszą czytelnika w atmosferę opisanego kraju. O ile „Zamarłe stolice Cejlonu” tegoż autora zawiera głównie opisy przeszłości i zabytków tej wyspy, o tyle „Cejlon, wyspa rajska” za mu się prawie wyłącznie współczesnością. Autor dziennika stara się wywołać w czytelniku miłą i piękną i przepychu tamtejszej przyrody, bogactwa tropikalnej roślinności, piękna niebotycznych gór i wprowadzić w tak swoistą atmosferę tegoż kraju. Styl prosty, barwny i lekki, łatwy do czytania. Spora ilość wiadomości o opisywanym kraju urobi z tej książki miłą i pożyteczną lekturę.

Jacques Valdour: W krainach obu Nilów. Książnica-Atlas Lwów — Warszawa. 1935. Str. 157. Zł. 4.

Nakładem Książnicy - Atlas ukazała się książka pisarza francuskiego Jacques Valdoura, który przepłynął sporą część środkowego Nilu, ruszył potem z małą karawaną wielbłądów z Omdurmanu do El Obeid w Kordofanie, dotarł do Nilu Białego, stamtąd popłynął na południe, do tajemniczej krainy Szylluków, by wracając tym samym szlakiem wodnym dostać się z karawaną na pogranicze Abisynji i zawitać z powrotem do Chartumu i Omdurmanu. Wszyscy, którzy pragną zrozumieć rozgrywałą się dramata afrykański, wezmą tę książkę z pożytkiem i przyjemnością do ręki.

Teatru stołeczne

Pochwała radości życia

„Koko” Acharda w teatrze „Małym”

W ostatnim akcie bohater sztuki tak resumuje swoje losy: „Zona mi uciekła z Turkiem, ożeniłem się po raz drugi z „Kokosem” (tancerką kabaretową), mój syn kocha się w swej macosze, mój żięć jest idiotą, a moja córka romansuje z Liebekrantzem”. Zdawałoby się, że to niezła kolekcja nieszczęść rodzinnych, jak na szanownego burżuja francuskiego. A przecież ten sam człowiek w chwilę potem śmieje się z tego wszystkiego i jeszcze syna, o którego ledwie zaczęła jednym skrzydłem ta burza katastrof, odmawia od samobójstwa. „Życie jest piękne, tyle razy ci to już mówiłem!” Ludzie przestaną u nas bywać? Wielkie rzeczy! Wyrzucą mnie z rady nadzorczej? No to cóż takiego? Kto ma prawdziwą radość życia, tego życie zlamać nie może. Jeśli brać wszystko na wesoło, korzystając z wszelkich możliwości rozgrywek, jeść dobrze, spać jeszcze lepiej, i od picia też się nie wamawiać, to czemuż to się przyjmować? Leszczyński w roli czarującego Lulu tak przekonywająco ukazuje nam na praktycznych przykładach ten może niezbyt wysoki i wzniosły ideał życiowy, że jesteśmy zupełnie skłonni mu ulec. A w każdym razie bawimy się dobrze.

Bo w gruncie rzeczy cóż było przyczyną tych wszystkich przykrych niespodzianek, spadających jak lawina na głowy wszystkich członków rodziny? Czyż dotychczasowe szczęśliwe życie miałyby się zmienić dlatego tylko że jakiś komiwojażer popisywał się sztukami? Salyra na życie okazała się najstraszniejsza. Każdy z nas ma coś na sumieniu — powiada autor — wystarczy lada blachostka aby wszystko to wyszło na jaw. Ale dlatego też nie ma powodu zmieniać swego stosunku do życia spowodu blachostki. Niebądźmy zbyt łatwowierni i zbyt idealistycznie usposobieni w stosunku do swych bliźnich, szczególnie najbliższych, bo możemy się zawiąść srodze. Patrzymy trzeźwo na to, ile sami jesteśmy wariaci i do innych przykładamy tę samą miarę — a wtedy biorąc życie takie, jakim jest i radując się nim, będziemy naprawdę szczęśliwi. A jeśli się kiedyś czego nieprzyjemnego dowiemy, to czyż w gruncie rzeczy cokolwiek to konkretnie zmieni? Byliśmy szczęśliwi przedtem, choć rzeczy obiektywnie wyglądały tak samo, mimo żeśmy o tem nie wiedzieli. Nie ma więc powodu wyrzekać się owego szczęścia nadal. Oto jest w grubszym zarysie morał komedji Acharda.

Autor należy do plejady twórców nowego teatru francuskiego, jak Jean Jacques Bernard, Jules Romains, Paul G6raldy, Charles Vildrac, Alfred Savoir i kunsztem swym scenicznym, jaki jeszcze raz wykazał w „Koko” zasługując w zupełności na to miano.

Przyjawszy na wiarę nieco może nieprawdopodobne założenie sztuki, resztę przyjmujemy już z łatwością przedewszystkiem dlatego, że jest prawdziwa, a potem trafia nam do przekonania ta wierna radość życia. Komedja ma prawdziwy humor, a po ztem pełna jest komizmu wynikającego z istotnie niezwyklej sytuacji i zawartego w lekkim i nie mającym ani cienia sztuczności dialogu. Odrzuca od niespodziewanego, mimo doskonałego przygotowania technicznego, zakończenia aktu pierwszego autor wprowadza doskonale tempo, które utrzymuje do końca. Wszystkie postacie, poza plastycznie wykończoną tytułową rolę naszkicowaną są lekko, dość wyraziście by stworzyć prawdziwe życie i prawdziwe sytuacje koło

owego reprezentującego myśl całości Lulu.

W przeciwieństwie do doskonale granej lecz dość słabej „Tessy”, jest to doskonała komedja lecz dość słabo grana. Trzeba zgóry wyliczyć z tego osadu Leszczyńskiego, który czuł się tu wyraźnie w swoim żywiole, miał mnóstwo bezpośredniości i swego niezawodnego wdzięku i nadawał tempo całemu przedstawieniu. Dobry był Grolicki choć ucharakteryzował się jak do farsy. Gorchyńska wypadła blado i grała bez zbytniego przekonania. Milecki zrobił rozkapryszonego cudusia i nie pozwolił nam zrozumieć dlaczego Kajzerówna tak za nim szaleje. Miłośność jest ślepa, ale ostatecznie... Brodniewicz zgrywał się na prowincjonalnego Don Juana. Balcerkiewiczówna miała oryginalną puderniczkę.

I znowu w przeciwieństwie do „Tessy” rzecz jest wyreżyserowana doskonale, przez Warneckiego (może z pewnymi zastrzeżeniami co do sceny przyjęcia w pierwszym akcie) ma bezpośredniość, humor, werwę, zainteresowanie nasze nie słabnie ani na chwilę. Dekoracje Sliwińskiego poprawne.

ANDRZEJ MIKULOWSKI.

Gdy chcecie schudnąć

pamiętajcie o ziołach magistra Wolskiego na przemianę materii ze znak. ochr. „Degrosa”, które stosuje się przeciwko otyłości. Zawierają one jod organiczny w roślinie morskiej Yahanga, który pobudza

organizm do spalania nadmiernego tłuszczu.

Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

Z żałobnej karty

ś. p. Stanisław Zakrzewski. — Zmarły w niedzielę we Lwowie — o czem donosiłiliśmy — ś. p. Stanisław Zakrzewski profesor historii polskiej Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, był jednym z najwybitniejszych badaczy epoki piastowskiej i autorem wielu historycznych dzieł naukowych. Był członkiem czynnym wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych oraz organizatorem prezesem Ogólnopolskiego Towarzystwa Historycznego. Brał żywy udział w życiu publicznym, w latach 1928 — 1935 piastował mandat senatorski. W r. 1930 otrzymał nagrodę naukową m. Lwowa. Upra-

wiał działalność publicystyczną oraz na terenie rady miejskiej we Lwowie. Z ważniejszych prac zmarłego historyka wymieniać należy: „Studia nad bullą z 1135” (1902), „Źródła podan tyniecko wsielskich” (1912), „Opis grodów i terytoriów z płu strony Duna u” (1917), „Dzieje polityczne Polski do schyłku XII w.”, „Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego” (1921), „Historiografia polska wobec wskrzeszenia państwa” (1923), „Bolesław Chrobry Wielki” (1925).

Pogrzeb ś. p. prof. St. Zakrzewskiego odbędzie się we wtorek dn. 17 w m. godz. 11.

Polscy artyści w Niemczech

Zmiana atmosfery politycznej w Niemczech stwarza pomyślną konjunkturę dla artystów polskich na terenie Rzeszy, gdzie w latach dawniejszych trudno było im o zdobycie należytego stanowiska i oceny życiowej. Rzecz prosta, iż na przyjazne warunki liczny mogą tylko artyści polscy pochodzenia aryjskiego. Inni muszą stronić od estrady i sceny niemieckiej. Coprawda ci „inni” w tych latach, kiedy Polakom w Niemczech nie było łatwo, mieli szansę o wiele od nas więcej. Teraz się to zmieniło.

Ostatnio bawili w Niemczech i występowali publicznie następujący artyści polscy: p. St. Zawadzka, świętna śpiewaczka, p. Irena Dubiska, która wraz z p. Je zym Lefeldem dała koncert w Berlinie i p. Margerita Trombini - Kazurwa (udział w koncercie symfonicznym pod dyktando dr. Rudolfa Kaestnera; koncert F-moll J. S. Baccha na klawesynie).

Nie będziemy powtarzać głosów prasy niemieckiej, zaznaczymy tylko, że artystów naszych oceniono dodatnio, chwiliami nawet bardzo dodatnio.

Jubileusz prof. Marji Badowskiej-Rüdigerowej

W dniu 24 b. m. w sali Konserwatorium Warszawskiego odbędzie się koncert - recital znakomitej pianistki i profesorki gry fortepianowej Marji z Warszawskich Badowskiej - Rüdigerowej, organizowany przez grono wybitnych przedstawicieli sfery kulturalnych stolicy dla uczczenia 50-letniej chlubnej działalności artystycznej i pedagogicznej Jubilatki.

Prof. M. Badowska - Rüdiger ukończyła w r. 1885 Konserwatorium Warszawskie w klasie Pawła Schllözera, poczem uzupełniła studia fortepianowe w słynnej klasie wirtuozowskiej Antoniego Rubinsteina w Petersburgu. Kilkunastoletni okres podróży artystycznych wstawił sze roku imię Artystyki; Jej wielokrotne koncerty własne na wielkich estradach Warszawy, Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu, Moskwy i Petersburga, jak również

występy w koncertach symfonicznych pod dyktando na wybitniejszych ówczesnych dyrygentów, wywołały w prasie europejskiej i wśród publiczności głosy najwyższego uznania, potęgując tem samym rozgłos sztuki polskiej zagranicą. Prowadzona dotychczas, od lat trzydziestu, działalność pedagogiczna p. Badowskiej - Rüdigerowej postawiła ją w rzędzie sił najpoważniejszych, a ożywiona praca społeczna, wyrażająca się współudziałem w organizacjach muzycznych i zrzeszeniach profesorskich — zyskała Jej ogólne uznanie i opinię wytrwałej organizatorki Bogatej i urozmaiconej program koncertu jubileuszowego wykona p. Badowska - Rüdiger sama; niewątpliwie tłumnie zebrania publiczność, znajdzie okazję, by wielkiemu talentowi Jubilatki i Jej wybitnym zasługom złożyć należny hołd.

Jakimi środkami zwalczą się Obóz Narodowy w Łodzi?

Oświadczenie Ed. Piotrowskiego

Stronictwo Narodowe w Łodzi jest od kilku lat gwałtownie zwalczane i to wszystkimi środkami i metodami. Wystarczy przypomnieć tylko sprawę ks. Rogozińskiego i opiekę, jaką się cieszyła jego rozbiłacka robota ze strony prasy żydowskiej i czynników, które zajmują się bezpieczeństwem publicznym. Później ujawniły się podkopy, dokonywane przez rozmaitych konfidentów typu Krzymuskiego. Wreszcie nadszedł okres popiewania Z. M. N.

Najbardziej jednak charakterystyczne były ostatnie metody, kiedy to wynięto do rozbiłania Stronictwa Narodowego b. radnego Skierniewskiego, oraz E. Piotrowskiego (b. więźnia Berez) i przy ich pomocy utworzono „Niezależny Klub Narodowy im. gen. J. Hallera. Zaczęto też wydawać pismo p. t. „Łódzki Głos Narodowy”, który redagował niejaki Stanisław Pietrzycki (Pietrek). W piśmie tem szkalowano cały Obóz Narodowy i jego działaczy, zwłaszcza łódzkich. Głównie starano się podważyć dobre imię mec. Kaz. Kowalskiego.

Pieniądze na to szły z wiadomych źródeł, skąd zresztą kierowano całą akcją przeciwko Stronictwu Narodowemu. Otóż ta cała robota obrzydła Edwardowi Piotrowskiemu, który przyszedł do redakcji „Orędownika” w Łodzi i złożył na stopę oświadczenie:

„Niniejszem odwołuję zarzuty, skierowane przeciwko Stronictwu Narodowemu

oraz jego przywódcę, a w szczególności przeciwko mecenasowi Kowalskiemu Kazimierzowi, umieszczone w wydawanym przezemnie czasopiśmie „Łódzki Głos Narodowy”.

Oświadczam z całą stanowczością, iż wszystkie te zarzuty, które skierowałem pod adresem przywódców Obozu Narodowego w Łodzi, są wyssane z palca i nadmieniam z całą stanowczością iż za sopismo „Łódzki Głos Narodowy” wydawane było tylko dlatego, aby wprowadzić dywersję w szeregi Obozu Narodowego. Nadmieniam, iż z wychodzącym obecnie „Głosem Narodowym” nie mam nic wspólnego, jak również nie mam już nie łączę ze Stanisławem Pietrzyckim (Pietrek), właściwym wydawcą nie wychodzącego już „Łódzkiego Głosu Narodowego”, jak również teraz świętuję dawane „Głosu Narodowego”. Poza tem nadmieniam, że nie mam już nie łączę z t. zw. „Niezależnym Klubem Narodowym im. gen. Hallera”, organizacją rzekomo narodową, która podobnie, jak inne, została nowoformowana w celu rozbiłania Obozu Narodowego. W organizacji tej ofiarowano mi stanowisko „kierownika młodych”. Stanowisko to plastowałem b. krótko, w rezultacie jednak organizacji tej opuściłem już raz na zawsze i nie mam z nią nic wspólnego.

Ludzie, kierający tą organizacją, to typowi karierowicze, którzy za pieniądze, pobierane od referenta spraw organizacyjnych rozwiązanego BB., byli gotowi każdej chwili do prowadzenia najcięższej, rozbiłackiej akcji.

Oświadczam, iż przed dnem 15 sierpnia r. ub. uzyskałem od niejakiego Pietrzyckiego (Pietrek) obietnicę otrzymania 100 złotych za zdobycie lub ewent. zniszczenie sztandaru Stronictwa Narodowego Łódź — Radośćszczy w czasie pochodu do kościoła. Propozycję tę jednak odrzuciłem. W miejsce tego polecono mi dokonanie rozbiłki pochodu Stronictwa Narodowego, idącego do kościoła, by w ten sposób uzyskać „rehabilitację” wobec władz BB. Na ten cel otrzymałem z B.B. W. R. od (opuszczamy nazwisko) — 50 złotych i od p. Skierniewskiego, wydalonego ze Stronictwa Narodowego, a kierującego „sanacyjnym” niezależnym Klubem Narodowym im. gen. Hallera. 15 zł

Po opuszczeniu aresztu, gdzie osadzono mnie ostatnio wraz z członkami Str. Narod. w związku z wybuchami bomb w Łodzi, oświadczyłem Pietrzyckiemu (Pietrek), że zrywam wszelkie stosunki z ludźmi z „sanacji”. Mimo to Pietrzycki zaproponował mi placę „honorową” 80 złotych miesięcznie, co również bezwzględnie odrzuciłem.

Wtedy Pietrzycki powiedział dosłownie: „Uważaj, ty masz matkę i ojca i mogę zrobić, że cię jeszcze raz wsadzą do Berez”.

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie powyższego w „Orędowniku”, jak również, że wycofuję się z wszelkiego życia politycznego na zawsze.

W związku z otwarciem kolejki na Kaszowy

Z Tow. Ochrony Przyrody w Krakowie otrzymujemy poniższy komunikat:

Pan minister komunikacji plk. dypl. Ulrych przyjął w obecności wicemin. Bobkowskiego na półtoragodzinnej audjencji delegację przyz. um. Ligi Ochrony Przyrody, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Sekcji Ochrony Gór tegoż Towarzystwa oraz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Prezes P. T. T. prof. Goetel poinformował szczegółowo pana ministra o projektach Parku Narodowego w Tatrach i o poczynionych przez P. T. T. krokach prawnych, zmierzających do ograniczenia wyłączonej na rzecz Towarzystwa, budującej kolejki, terenów. Prezes L. O. P. prof. Hryniewicz przedstawił piętnastoletnią pracę Państwowej Rady Ochrony Przyrody i sprawę jej dymisji, wywołanej przez budowę kolejki. Wiceprezes P. T. K. prof. Patkowski był rzecznikiem opinii Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego o polityce turystycznej Ministerstwa Komunikacji. (Zniżki turystyczne, Liga Popierania Turystyki). Przewodniczący Sekcji Ochrony Gór Oddz. Warsz. P. T. T. ppłk. Kornilowicz zabrał głos o początkach Sekcji Ochrony Tatr, powstałej przed 25 laty i jej odrodzenie w formie Sekcji Ochrony Gór przy Oddziałach P. T. T.

Pan wiceminister Bobkowski umotywował udzielenie koncesji na budowę kolejki względami gospodarczymi, zapewnił przytem, że na szczybie Kaszowej Wierchu, poza budynkiem stacyjnym, przewidziana jest jedynie budowa stacji meteorologicznej, oraz ścieżek ze stacji na przełęcz i ze stacji na szczył.

Pan minister Ulrych oświadczył, że budowa kolejki, którą zastał, obejmującej swój urząd, będzie doprowadzona do końca. Na przyszłość zapewnił życiwe poparcie realizacji Parku Narodowego w Tatrach.

Jeszcze o zajściach w Przytyku

Informacje żydowskiego pisma

Żydowski „Nasz Przegląd” pisze: „W ciągu dnia piątkowego do późnego wieczoru, przeprowadzano rewizję u znacznej liczby mieszkańców żydowskich w Przytyku, przeważnie u starszych chasydów w poszukiwaniu broni palnej Szukano w sennikach, podłogach i t. d.

Trzydzieści kilka rodzin żydowskich opuściło Przytyk, przemieszczając się do Radomia, gdzie nie mają zresztą żadnych możliwości egzystencji. Natomiast okoliczni Żydzi więcej opuszczają swe siedziby i przenoszą się do miasteczka. Rolnik żydowski Henoch Rozenbaum, którego gospodarstwo położone jest na wsi w odległości 6 kilometrów od Przytyka opuścił swą siedzibę i przeniósł się do miasteczka po tem, gdy wybito mu szyby i zdemolowano mieszkanie.

Radomski organ socjalistyczny „Życie Robotnicze” dwukrotnie został skonfiskowany za podanie szczegółów o wypadkach w Przytyku i za przypomnienie ostrzeżeń, które się ukazały w poprzednich numerach tego pisma.

Śledztwo w sprawie tragicznych zajść w Przytyku jest w toku.

Odbywa się obecnie przesłuchanie świadków, oraz oględziny miejsc, gdzie rozegrały się okropne sceny.

Wedle pewnych informacji, do władz, które prowadzą badania śledcze, zgłosiło się kilku chrześcijan.

Jak się dowiadujemy, w szpitalu w Radomiu przebywają nadal na leczeniu ranni mieszkańcy Przytyka. Są to: 16-letni Gabriel Minkowski, 8-letni brat jego — synowie zabitych: b. p. Josefa i Cha. Mińkowskich, ofiar tragicznych wypadków, 55-letni Ber Tauber Gedalia Kemfel, 48-letnia Fağa Szachowa, 68-letni Leif Tauber, 75-letnia Rywka Lenger, Szloma Tefer, Jochwed Palant, Abraham Berkowicz i Aleksander Lachman.

W liczbie 5-ciu aresztowanych o czem wyżej wspomnieliśmy, znajduje się 62-letni Żyd i syn jego, liczący lat 19. Przed ich domem padł trupem jakiś mężczyzna.

Do Warszawy przybyła delegacja mieszkańców Przytyka, którzy odbyli konferencję z parlamentarzystami żydowskimi.

Na konferencji tej delegacji przedstawili wszystkie szczegóły zajść, wyjaśniając przede wszystkim, iż aresztowani Żydzi, w liczbie 5-ciu, są zupełnie niewinni”.

Rozwój szybownictwa w Przemyslu

W poniedziałek, 9 b. m. odbyło się w Przemyslu Walne Zebranie Koła Szybowcowego L. O. P. P.

Zobowiązany przewodniczył prezes Koła generał brygady Boruta Spiechowicz. Jako delegaci Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie wzięli udział w zgromadzeniu dyrektor A. Tiger i T. Jakimowicz.

Koło Szybowcowe L. O. P. P. w Przemyslu grupę 152 członków, z których 18 posiada dyplom pilota szybowcowego. Koło posiada kwalifikowanego instruktora szybownictwa, wyszkolonego własnym sumptem, ponadto dysponuje trzema szybowcami i sprzętem szybowcowym. W roku ubiegłym Koło rozpoczęło szkolenie we własnym zakresie na szybo-

wiskach w Pikulicach i Dereżycach. Ogółem wykonano 651 lotów w 2 godz. i 18 minutach. Dyplomy pilotów szybowcowych uzyskało 7 kandydatów, zaś na teoretyczny kurs pilotażu szybowcowego uczęszczało 133 kandydatów.

Na wyróżnienie również zasługuje akcja propagandowa Koła, a w szczególności liczne wykłady i odczyty publiczne o szybownictwie, pokazy szybowcowe, z których największy odbył się podczas uroczystego poświęcenia szybowiska w Pikulicach.

W najbliższym czasie w Przemyslu rozpocznie się teoretyczny kurs pilotażu szybowcowego, którego absolwenci będą przyjęci na kurs nauki latania na szybowcach.

Usunięcie posła i senatora z ukraińskiej partii katolickiej

Lwów, w marcu.

W „Nowej Zorii” ukazało się oświadczenie ks. biskupa Chomyszyna, w którym ten podaje do publicznej wiadomości, iż na ręce ks. Łobodycy, senatora wysłał nast. pismo: „Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i przykrości jakie do tej pory wydarzały się i jakie jeszcze mogą

się wydarzyć, radzę Wam oraz p. dr. Iwanowi Wolańskiemu wstąpić w charakterze formalnych i rzeczywistych członków do Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji Unda w Sejmie, tak że obecnie będziecie reprezentować w Sejmie partię Unda, a nie organizację UNO. Proszę to podać do wiadomości p. posła I. Wolańskiego”.

Przypomnieć należy, że ks. Łobodycy i dr. Wolański byli (pi razy w sejmie drugi w sejmie) rzekomo reprezentantami mi Unda (ukr. partia katolicka), pozostając pod auspicjami ks. bisk. Chomyszyna. W rzeczywistości obaj wymienieni szli razem z Undem, wskutek czego niejednokrotnie, w sprawach wagi zasadniczej, wydawało się, iż stanowisko Unda pokrywa się ze stanowiskiem ukr. partii katolickiej.

Pragnąc zapobiec nieporozumieniom i swarom, jakie stąd wynikały, ks. bisk. Chomyszyn delikatnie usunął ks. Łobodycę i dr. Wolańskiego z partii katolickiej, radząc im — przez wstąpienie do Unda — dopełnić tylko proste formalności, a równocześnie odbierając im prawo reprezentowania partii, z której ramienia weszli do ciał parlamentarnych.

Dodać należy, że postąpienie ks. bisk. Chomyszyna nie ma nic z charakteru demonstracji antypolskiej. Ukr. stronictwo katolickie, nie wyrzekając się swych aspiracji narodowych, zawsze odnosiło się rzeczowo i pozytywnie do państwowości polskiej. Tak więc oświadczenie ks. bisk. Chomyszyna jest tylko dowodem, że nie zamierza on firmować nawet obecnej polityki Unda.

SUBTELNY PUDER „COLETTE” LABOR. J. GESSNER WARSZAWA

Z CAŁEGO KRAJU

DĄBROWA GÓRNICZA

Wiece bezrobotnych. — W Dąbrowie Górniczej odbył się wiec bezrobotnych górników z szeregu zamkniętych kopalni, w obecności około półtora tysiąca osób. Wiece m. in. domagał się natychmiastowego uruchomienia kopalni „Redon” i „Mortimer”. Wybrano komitet z 8 osób.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 dekretu o tymczasowych przepisach prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186 z dnia 8.II.1919 r.) w związku z artykułem: „Łomża wyzwała się z żydowskich maciek” zamieszczonym w „Dzienniku Narodowym Warszawskim” nr. 71 z dnia 12.3.1936 r. — proszę o zamieszczenie niżej cytowanego sprostowania.

Nieprawdą jest, że „młoda Żydówka” wybiła wystawową szybę o wartości 500 zł. w katolickiej księgarni „Unitas” podobno dlatego, że na wystawie księgarni było wywieszona hasło „Swoją drogą do swego po swoje” — natomiast prawdą jest, że Stolarczyk Szejna, umysłowo chora niejednokrotnie ulegając atakom choroby tłukła szyby w różnych punktach miast, w tem często u swych współwyznawców. Podrażniona przez ulicznych wyrostków pod impulsem nerwów rzuciła kamieniem w szybę wystawową wyżej wymienionej firmy przypadkowo. W następstwie tego jako wynik kroków podjętych przez Wydział Opiek. Społecznej Zarządu Miejskiego w Łomży — została przekazana do Zakładu dla umysłowo chorych w Choroczynie ze względu na niebezpieczny dla otoczenia swój stan psychiczny. Za starostę powiatowego:

R. Mossoczy wicestarosta.

który ma interweniować u władz w celu otwarcia tych kopalni.

GRUDZIĄDZ

Sprawa etatu II wiceprezydenta miasta i zwłoki węgla. — Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej Klub Narodowy postawił wniosek o skreślenie etatu II wiceprezydenta ze względów oszczędnościowych, przytem w uzasadnieniu podkreślono, że nie rozchodzi się o osobę II wiceprezydent, który jest przedstawicielem obec. większ. sanacyjnej. Wniosek ten nie został poddany pod głosowanie na powyższym posiedzeniu a nowego posiedzenia rady miejskiej dotąd nie zwolano. Również nie wyjaśniono dotąd sprawy oddania dostaw i zwłoki węgla bez przetargów, a jak radny sanacyjny przyznał na powyższym posiedzeniu miasto w przyszłym roku budżetowym na samej zwrocie węgla zaoszczędzi około 20.000 t.

Mimo uchwały zarządu miejskiego Żydzi prowadzą nadal ubój rytualny. — Zarząd miejski już w lutym r. b. uchwalił zniesienie uboju rytualnego w naszym mieście. Mimo powyższej uchwały Żydzi nadal prowadzą ubój rytualny. Przytem warto podkreślić, że wedle postanowień par. 8 rozp. wojewody pomorskiego z 31 marca 1922 ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego Nr. 8 z 15.4.1922 r., dokonywanie uboju rytualnego może tylko nastąpić za odzwoleniem zezwoleniem wojewody pomorskiego, którego gmina żydowska w naszym mieście nie posiada. Zresztą zezwolenie to wedle brzmienia wyżej powołanych przepisów jest odwołalne.

Czy w naszym mieście niema malarzy Polaków? — Przy ostatnio wykonywanych pracach malarskich w urzędzie telegraficznym był za tęty również p. F. Totschowski ul. Sienkiewicza 22, który po-

czas ostatniej manifestacji w dniu 9 b. m. na cmentarzu poległych dowodził członkami Jungdeutsche Partei z żelazniami krzyżami I — II klasy na piersiach. Czy doprawdy nie można powierzać prac w urzędach państwowych malarzom Polakom, wśród których jest sporo bezrobotnych.

PRZEMYSŁ

Jubileusz 50 letni „Sokoła”. — Minęło przeszło 50 lat od momentu powstania przemyskiego Gniazda Sokolego jednego z pierwszych w Polsce. Przez pół wieku sztandar sokoli powiewał dumnie nad starem grodziskim polskiem, krzepiąc ducha w latach niewoli i zachęcając do nieustannego wysiłku w odrodzonym państwie. W okresie Zielonych świąt tj. 31 maja i 1 czerwca b. r. odbędzie się obchód jubileuszowy gniazda, połączony z sokolim złotem okręgowym. Uroczystości obejmują ponadto poświęcenie nowego sztandaru, odsłonięcie tablicy ku czci s. p. prezesa Tarnawskiego, piosny, uroczystą akademię i wydanie specjalnego numeru „Sokoła” — Małopolskiego. Uprasza się „aknaszersze rzesze Sokole z całej Polski, o wzięcie udziału w godach przemyskiego gniazda.

Wszyscy byli członkowie gniazda przemyskiego zachęca podać swe adresy Sekretarjatu gniazda.

WŁOCŁAWEK

Z życia Seminarjum Duchownego. — Ogłoszone zostało sprawozdanie z działalności „Bratniej Pomocy” Wzwyższego Seminarjum Duchownego we Włocławku za czas od 4 listopada 1934 r. do 3 listopada 1934 r. do 3 listopada 1935 r. Ze sprawozdania wynika, że w okresie tym „Bratnia Pomoc” udzieliła pomocy materialnej alumnom w formie pożyczek na

NOWOŚCI NOWOŚCI
JANUSZ RABSKI
ALMA MATER
Powieść
Nakł. Księgarni Św. Wojciecha
Str. 384. Cena 6 zł.

sumę zł. 8.356.50. Obroty wykazały 30.258.74 zł., dochód ze składek ofiar, ze sklepu i z udziału księgarskiego wyniósł razem 1.061.92 zł. Działalność „Bratniej Pomocy” niejednemu z alumnów ułatwiła przygotowanie się do kapiatastwa.

PROSZKI
Kogutek
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
DZIAJE ORYGINALNIE PROSZKI W PAK. I. KOGUTKIEM
NIEZŁAZIĆ JAMIE PROSZKI WAM DAJA
GDYŻ SA JĄ NAŚLADNICZKA
WYBIEŻAJ PROSZKI „MORNO-HERVOSIN” Z KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
WYBIEŻAJ Z WYKAZEM KOGUTKIEM
Polska „MORNO-HERVOSIN” SA TEL. 1 WARSZAWA

Z KRAKOWA
Teatr im. Słowackiego: wtorek — „Judasz z Kariothu”; środa — „Maura”.
Kina polskie:
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc”.
PROMIEN: „Amfitrion”.
SZUKA: „Peter Ibbetson”.
STELLA: „Precz z teściową”.
ŚWIT: „Pan Twardowski”.
UCIECHA: „Za chwilę szczęścia”.
Z teatru miejskiego. — W dzisiejszym przedstawieniu „Judasz z Kariothu” Rołowickiego, wystąpi po raz drugi w swej niezrównanej kreacji roli tytułowej Ludwik Solski.

Nadużycia w konsumie miejskiej przed sądem. — W dniach 4, 5, 6, 7 maja b. r. przed krakowskim sądem okręgowym toczył się będzie rozprawa o nadużycia w konsumie miejskiej. Na ławie oskarżonych zasiadzie b. kierownik tego konsumu Zdzisław Swolkiń. Swolkiń odpowiadał już raz przed sądem okręgowym w sprawie związanej z gospodarką we wspomnianym konsumie i został wówczas uwolniony.

Z procesu „pomarańczowego” kupców żydowskich. — Spoczątkiem ubiegłego tygodnia rozpoczął się przed krakowskim sądem okręgowym proces żydowskich kupców w sensacyjnej sprawie nadużycy celnych. Szczegóły aktu oskarżenia już podawaliśmy naszym czytelnikom. Po odczytaniu w pierwszym dniu akcie oskarżenia nastąpiły badania pierwszego oskarżonego. O rozmiarach nadużycy można sądzić już choćby z badania tego oskarżonego. Trwa one bowiem już pięć dni. Zeznał mianowicie główny oskarżony L. Goldstaub. W kołach polskich zwraca się w związku z toczącym się procesem uwagę, że w swoim czasie w sklepach katolickich pomarańcze były znacznie droższe niż w żydowskich — na co utykała no nawet w prasie odczytanej. Wiele też osób nabywało wówczas te owoce u Żydów. Obecnie w świetle toczącego się procesu można stwierdzić, że osoby, które kupowały wówczas pomarańcze w sklepach żydowskich, pomagały równocześnie acz nieświadomie Żydom w popełnianiu nadużycy celnych. Sklepy katolickie z owocami, które pomarańcze sprowadzały uczciwą drogą, narażone były wtedy bardzo często na wielkie straty.

Doroczne Walne Zgromadzenie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 24 marca 1936 (t. j. za tydzień) o godzinie 19 w sali własnej przy ul. Gołębiej 6 II p. W drugim terminie zgromadzenie to odbędzie się o godz. 19.30 tegoż samego dnia bez względu na ilość obecnych członków.

Obrót zwierzętami i mięsem

Ukazały się nowe rozporządzenia

W Dzienniku Ustaw R. P. nr 19 z dn. 14 bm. ogłoszone zostały pod pozycjami 160 i 161 dwa rozporządzenia min. przem. i handlu z dn. 26 lutego r. b. w porozumieniu z min. rolnictwa i r. r. oraz spraw wewn. — dotyczące obrotu zwierzętami gospodarskimi i mięsem.

Pierwsze rozporządzenie — o powołaniu komisji nadzorczych nad obrotem zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz nad hurtowym obrotem mięsa, tudzież nad organizacją targowisk — postanawia na wstępie, że dla współdziałania z władzami rządowymi w wykonywaniu bezpośredniego nadzoru nad przebiegiem i prężnością obrotu zwierzętami gospodarskimi i t. d. oraz nad organizacją targowisk, powołuje się targowiskowe komisje nadzorcze. Skolei rozporządzenie szczegółowo wylicza zadania komisji. Komisje będą ustanawiane w drodze zarządzeń przez właściwych wojewodów. Obszar działania i siedzibę komisji ustala się po wysłuchaniu opinii samorządu gospodarczego i terytorialnego. Działalność komisji nie może jednak rozciągać się poza granice powiatu, w którym znajdują się jej siedziba.

Targowiskowa komisja nadzorcza składa się z przewodniczącego i z jego zastępcy, z przedstawicieli terytorialnie właściwych izb samorządu gospodarczego oraz z dwóch przedstawicieli z rządu samorządu terytorialnego. Skład komisji może być zwiększony. Przewodniczącemu oraz członkom komisji powołują wojewodowie, spośród kandydatów przedstawionych przez samorząd. Koszty działalności komisji pokrywa się z opłat targowych, pobieranych na targowiskach, i podlegających ich nadzorowi. Regulamin ramowy komisji zostają wydane przez min. przem. i handlu w porozumieniu z min. rolnictwa i r. r. oraz spr. wewn., po wysłuchaniu opinii związków samorządu gospodarczego i terytorialnego.

W celu zorganizowania komisji powołuje się na okres nie dłuższy niż do dnia 31 marca 1939 r. okręgowy targowiskowy komisje nadzorcze oraz główną targowiskową komisję nadzorczą. Obszar działania głównej komisji obejmuje całe państwo. Siedzibą jej jest Warszawa. Okręgowe komisje ustanawiane są — z pewnymi wyjątkami — w miastach wojewódzkich dla każdego województwa oddzielnie. Dalsze postanowienia rozporządzenia dotyczą organizacji głównej komisji oraz komisji okręgowych. Przewodniczącemu głównej komisji i jego zastępcę powołuje min. przem. i handlu w porozumieniu z min. rolnictwa i r. r. oraz min. spr. wewn., przyczem przewodniczącemu lub jego zastępcą będzie powołany spośród rolników. Główna komisja wykonuje swe czynności przy pomocy w. r. a, na którego czele stoi główny inspektor targowiskowy. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Drugie rozporządzenie — o notowaniu cen i rejestracji umów sprzedaży zwierząt gospodarskich i mięsa — postanawia na wstępie, że notowanie na poszczególnych targowiskach cen oraz ogłaszanie sprawozdań z kursów targowych zwierząt i mięsa będzie powierzone właściwym terytorialnie targowiskowym komisjom nadzorczym, o których

mowa w powyżej omówionym rozporządzeniu. Komisje, którym zostaną powierzone te czynności, będą nazywały się targowiskowymi komisjami nadzorczymi i notowań cen.

Do komisji będzie należało w zakresie notowania cen: a) stwierdzanie i ogłaszanie cen, płaconych na targowisku za bydło rogate, trzodę chlewną i owce oraz cen za mięso z tych zwierząt w obrocie hurtowym; b) ogłaszanie danych dotyczących obrotu na targowisku oraz ilości towaru, dostarczonego do miejscowej rzeźni z pominięciem targowiska; c) podawanie charakterystyki targu w poszczególnych działach obrotu. Dalsze postanowienia wyliczają zasady, które powinny być zachowane przy notowaniu.

Rejestrowanie na poszczególnych targowiskach zawartych na nich umów sprzedaży bydła rógatego, trzody chlew-

nej, owiec oraz hurtowej sprzedaży mięsa zarządza min. przem. i handlu. Obowiązek rejestrowania może dotyczyć u osób sprzedających wszystkich wymienionych artykułów lub tylko niektórych z nich. Rejestrowanie umów sprzedaży oraz wydawanie dowodów zarejestrowania uskutecznią zarząd targowiska przez zaprzysiężonych funkcjonariuszy.

O ile na targowisku istnieje komisja notowań, zarząd targowiska jest obowiązany po skończonym targu przedstawić jej spis zarejestrowanych transakcji wraz — z dowodami zarejestrowania. Czynności, dotyczące notowań cen, ogłaszania sprawozdań i kursów targowych oraz zarejestrowania umów sprzedaży, mogą być powierzone w całości lub częściowo giełdom mięsnym lub kasom targowym. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

„Interesy” skarbu państwa Przywileje państwowych tartaków

Lódzkie czasopismo „Polityka gospodarcza” (Nr. 11) w rubryce „Przerosty etatyzmu” podaje m. in. następujący odpis listu jednej z małopolskich firm drzewnych:

„Tartaki nasze znajdujące się w Delatynie i w Worochcie potrzebują rocznie około 35.000 m. sześć. drewna do przetarcia. W pobliżu tych tartaków niema w ogólności lasów prywatnych, jesteśmy więc w zupełności zdani na drewno z lasów państwowych.

Z chwilą powstania tartaków państwowych w Delatynie i w Worochcie, a w szczególności w tym roku, napotykałyśmy na duże trudności ze strony dyrekcji Lasów państwowych we Lwowie przy zakupnie potrzebnego nam drewna: dyrekcja Lasów państwowych przeznacza cały prawie kontyngent drewna, specjalnie lepszego, dla tartaków państwowych.

Tę samą odpowiedź dała nam dyrekcja Lasów państwowych pismem z dnia 6.IV b. r. UZ. 615/25 na wniesioną przez nas ofertę na kupno innej, większej partii drewna.

Jak się później okazało, tartak państwowy w Delatynie zarówno za jedną jak i za drugą partię drewna zapłacił zł. 10 za 1 m. sześć. loco tartak państwowy, czyli po potrąceniu kosztów przewozu cena wyniosła zł. 7.50.

Pozwalamy sobie równocześnie namieniwić, że podczas gdy przetarty u nas materiał zostaje w całości wywieziony zagranicę, to przetarty w tartaku państwowym powiększy jedynie i tak oibrymi zapas materiału tartego, znajdującego się na składowiskach tartaków państwowych w Delatynie i Worochcie (30.000 m. sześć. w Delatynie i blisko 10.000 m. sześć. w Worochcie). Materiał ten w miarę upływu czasu coraz bardziej się psuje i tem samem traci na wartości.

Argumenty, przytoczone w piśmie powyższem, pochodzą od strony zainteresowanej, toteż krytyczny do nich stosunek jest wskazany. Mimo to dookumencie ten jest cenny. Rzecz o wyraziste światło na trudną sytuację prywatnego tartaku, który skazany jest na surowiec z lasów państwowych, uwiadacznia, jakie starania i zabiegi podejmować musi firma prywatna, aby otrzymać dostawę drewna, stanowi jeszcze jedną jaskrawą ilustrację przywilejów, z jakich korzystają tartaki państwowe w zakresie dostawy surowca, w porównaniu z „odmienną” sytuacją tartactwa prywatnego, a przedewszystkiem pokazuje, jak to dobry interes dla skarbu.

wno to jest przeznaczone do przerobu we własnym tartaku.

Tę samą odpowiedź dała nam dyrekcja Lasów państwowych pismem z dnia 6.IV b. r. UZ. 615/25 na wniesioną przez nas ofertę na kupno innej, większej partii drewna.

Jak się później okazało, tartak państwowy w Delatynie zarówno za jedną jak i za drugą partię drewna zapłacił zł. 10 za 1 m. sześć. loco tartak państwowy, czyli po potrąceniu kosztów przewozu cena wyniosła zł. 7.50.

Pozwalamy sobie równocześnie namieniwić, że podczas gdy przetarty u nas materiał zostaje w całości wywieziony zagranicę, to przetarty w tartaku państwowym powiększy jedynie i tak oibrymi zapas materiału tartego, znajdującego się na składowiskach tartaków państwowych w Delatynie i Worochcie (30.000 m. sześć. w Delatynie i blisko 10.000 m. sześć. w Worochcie). Materiał ten w miarę upływu czasu coraz bardziej się psuje i tem samem traci na wartości.

Argumenty, przytoczone w piśmie powyższem, pochodzą od strony zainteresowanej, toteż krytyczny do nich stosunek jest wskazany. Mimo to dookumencie ten jest cenny. Rzecz o wyraziste światło na trudną sytuację prywatnego tartaku, który skazany jest na surowiec z lasów państwowych, uwiadacznia, jakie starania i zabiegi podejmować musi firma prywatna, aby otrzymać dostawę drewna, stanowi jeszcze jedną jaskrawą ilustrację przywilejów, z jakich korzystają tartaki państwowe w zakresie dostawy surowca, w porównaniu z „odmienną” sytuacją tartactwa prywatnego, a przedewszystkiem pokazuje, jak to dobry interes dla skarbu.

O port w Pucku

Rada Pucka uchwaliła wysłać do władz delegację, która ma zabiegać o odbudowę zrujnowanej przez burzę przystani i portu puckiego.

Sytuacja walutowa

Na giełdach walutowych w dalszym ciągu nie zanotowano żadnych poważniejszych zmian. Dewizy anglosaskie utrzymały się na ogół na dotychczasowym poziomie, wykazując nieznaczne wzmocnienie tylko na otwarciu giełdy paryskiej. Zaznaczyć należy, że według ostatnich wiadomości angielski fundusz walutowy interweniuje obecnie na niższą funta przy niższym stanie relacji frank — funt, tak, że już przy kursie 74,00 niewykluczony jest zakup franków ze strony angielskiej i — co za tem idzie — odpływ złota z Francji do Anglii.

Na pewną ucieczkę od waluty francuskiej wskazują również notowane od dłuż-

szego czasu wysokie kursy dewiz na Zurich i Amsterdam.

Ostatnio zanotowane obniżenie kursu dewizy na Medjolan w Paryżu tłumaczone jest w kołach francuskich jako znaka wzrastających trudności finansowych Włoch.



DEBACIE O SWOJE ZDROWIE!
SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOLO SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ZŁOCIOWYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA „SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOLO” SA NATURALNYM, LEOADONYM ŚRODKIEM PRZECIWCZYNIAJĄCYM ULEATWIWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

Ustawodawstwo gospodarcze

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 19 ogłoszono m. in. nast. rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. min. przem. i handlu z dnia 26 lutego r. b. w porozumieniu z min. rolnictwa i R. R. oraz spraw wewn. — o powołaniu komisji nadzorczych nad obrotem zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz nad hurtowym obrotem mięsa, tudzież nad organizacją targowisk; rozp. min. przem. i handlu z dnia 26 lutego r. b. w porozumieniu z min. rolnictwa i R. R. oraz spraw wewn. — o notowaniach cen i rejestracji umów sprzedaży zwierząt gospodarskich i mięsa; rozp. min. przem. i handlu z dnia 26 lutego r. b. o komisjach szacunkowych powoływanych do ustalania przyrostu wartości majątku spółek z o. o.; rozp. min. skarbu z dn. 2 marca r. b. wydane w porozumieniu z min. rolnictwa i R. R. — o zmianie rozporządzenia z dn. 30 maja 1933 r. w sprawie emisji I serii 3 proc. państw. renty ziemskiej; rozp. min. skarbu z dn. 3 marca r. b. o zmianie taryfy na wyroby tytoniowe.

Wiadomości zagraniczne

„Ostravsky delnický deník” donosi, że dywidendy czeskich fabryk broni za rok ubiegły wzrosły o 550 proc.

Sofijska filja Anglo - Pragobanku udzieliła rządowi bułgarskiemu pożyczki w wysokości 100 milionów lewów na okres 3 lat, oprocentowanej na 3 od sta. Przy zawieraniu transakcji tej uwzględniony został motyw ożywienia stosunków handlowych między Czechosłowacją a Bułgarią.

Jak już donosiliśmy, koncesja na budowę stalowni w Zenici w Bośni została udzielona zakładom Kruppa w Essen. „Ceske Slovo” podkreśla, że o koncesję te starały się również czechosłowackie przedsiębiorstwa „Skoda” i „Witkowiec”. Jakkolwiek oferta czechosłowacka była lepsza, to jednak Jugosławia odrzuciła ją.

Na decyzję tę wpłynął moment, że Niemcy są dłużne Jugosławii; poważne sumy za dostarczone plody rolnicze. Tak więc udzielenie koncesji przedsiębiorstwu niemieckiemu pozostaje w związku z zagadnieniem uregulowania należności za jugosłowiańskie plody rolnicze.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 16 marca 1936 r.

DEWIZY

Belgia 89,48 (sprzedaż 89,66, kupno 89,30); Holandia 360,90 (sprzedaż 361,62, kupno 360,18); Londyn 26,23 (sprzedaż 26,30, kupno 26,16); Nowy Jork (kabel) 5,27 i trzy czwarte (sprzedaż 5,29, kupno 5,26 i pół); Oslo 131,75 (sprzedaż 132,08, kupno 131,42); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,95 (sprzedaż 21,99, kupno 21,91); Szwajcaria 173,30 (sprzedaż 173,64, kupno 172,96).

Obroty dewizami większe, niż średnie, tendencja dla dewiz przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,27 i pół; rubel złoty 4,82; dolar złoty 9,04 i pół — 9,04; rubel srebrny 1,34; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,65; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 140,00 — 139,50; funty ang. (banknoty) 26,26 — 26,27.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,25 — 62,38 — 62,25 (odcinki po 500 dol.) 62,63 (odcinki po 100 dol.) 68,50 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 51,75 — 51,65; 5 proc. konwersyjna 60,25; 6 proc. pożyczka dolarowa 73,50 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 56,25; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego; 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. ziemskie seria V 44,00 — 44,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie Poznańskiego Tow. Kredyt. seria K 42,00 — 42,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,50 — 54,00 — 53,75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 44,75.

AKCJE

Bank Polski 96,00; Lilpol 9,00; Modrzew 4,50; Ostrowiec 22,00; Starachowice 34,00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych wszelkie mocniejsza; z akcyj mocny Bank Polski; dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 90 i pięć osmych — 90,75 (w proc.); 3 proc. pożyczka premijowa budowlana 27,25 — 27,35.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 16 marca 1936 r.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 21,00 — 21,50; Pszenica zbierana 742 gl. 20,50 — 21,00.

Zyto I standart 700 gl. 12,75 — 13,00; Zyto II standart 687 gl. 12,50 — 12,75; Owies I st. (niezaduszc.) 497 gl. 14,75 — 15,00; Owies A I st. (lekkio zadesz.) 516 gl. 15,00 — 15,25; Owies II stan. 460 gl. 14,50 — 14,75; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 678 — 15,25 — 15,50; Jęczmień 649 gl. — — — — — 15,00 — 15,25; Jęczmień 620,5 gl. 7 gl. 16,3 14,75 — 15,00; Groch pol. 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30 — 32; Wika 22,50 — 23,50; Peluska 23,00 — 24,00; Seradela podwójnie czyszczona 22,50 — 23,50; Łubin niebieski 9,50 — 10,00; Łubin złoty 12,25 — 13,35; Rzepik zimowy 41,00 — 42,00; Rzepik letni 40,00 — 41,00; Rzepik letni 40,50 — 41,50; Siemię lniane basis 90 procentowe 41,00 — 36,60; Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniarki — 115,00 — 130,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 150,00 — 170,00; Konieczna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc 80,00 — 100,00; Mak niebieski 60,00 — 62,00; Ziem. jad. 4,50 5,50; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc. 34,00 — 36,00; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc. 32,00 — 34,00; I-C 0-55 proc. 31,00 — 32,00; I — D 0 — 60 proc. 30,00 — 31,00; I — E 0 — 65 proc. 29,00 — 30,00; II — A 20 — 55 proc. 28,00 — 29,00; II — B 20 — 65 proc. 26,00 — 28,00; II-D 45-65 proc. 23,50 — 24,50; II-F 55 — 65 proc. 22,50 — 23,50; II — G 60 — 65 proc. 21,50 — 22,50; past. 14,50 — 15,50 Mąka z. „wyc.” 0-30 20,50 — 21,50; Mąka z. I gat. 0-45 20,00 — 21,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 19,50 — 20,50; I gat. 0-65 proc. 10,50 — 20,00; II gat. 16,00 — 17,00; razowa 16,00 — 16,50; poślednia 2,00 — 2,50; Otręby pszenne grube przem. stand 12,50 — 12,75; Otręby pszenne średnie przem. stand. 11,50 — 11,75; Otręby pszenne m.alkie 11,50 — 11,75; Otręby żytnie 9,75 — 10,00; Kuchy lniane 16,75 — 17,25; Kuchy rzepakowe 14,50 — 15,00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Sruła sojowa 45 proc. 22,00 — 22,50.

Ogólny obrót 3326 tonn, w tem żyta 1031 tonn. Uspობienie słabe.

74)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowiczowej

— Pojadę tam z moimi ludzmi i jeśli dojdzie do walki przekonasz się pan co potrafi Grenacho i jego towarzysze. Prowadź nas panie. Wydadz ludziom odpowiednie rozkazy. Zawijaj jak wilki w zime gdy trafia na trop zwierzyny. Jedźmy! Przede wszystkim musimy złapać tego człowieka w pałacu Vérealów. A potem musimy odzyskać skarb, który on wysłał dziś z Simonem. Do stu tysięcy diabłów! Gdybyś był wiesz, że to nie są pieniądze prawdziwego Véreal!

— Grenacho, jeśli pomożesz mi wrócić do mego domu w San Triste i odzyskać to, co prawie należy do mnie, cały ten skarb jest wasz, aż do ostatniego grosza, choć nie wiem jaką przedstawia wartość.

Zbój wydał ochryply okrzyk zachwyty i zawrócił konia. Na jego wezwanie podwładni natychmiast skupili się koło niego. José i Gaspard dojeżdżając słyszeli poza sobą grzmiący głos, którym Grenacho tłumaczył swoim towarzyszom o co chodzi. Nie mogło być wątpliwości co do rodzaju uczuć które ci ludzie żywią względem Véreal.

Grenacho dotrzymał obietnicy; przeraźliwy ryk towarzyszył zakończeniu jego przemowy. Było to więcej niż się José mógł spodziewać: krew zastężyła mu w żyłach. Ten okrzyk przypominał

rzeczywiście wycie pędzących za zdobyczą wilków. Zjeżdżali teraz ze wzgórz, a za nimi toczyła się lawina złożona z wyrzutków społeczeństwa, ze zbrojów i zloczyńców.

ROZDZIAŁ XXVIII.

JEDYNY PRZYJACIEL.

Córka Alverada obudziła się nagle. Od niedawna spała dziwnie lekkim snem, a tej nocy leżała cichutko z otwartymi oczami i krew pulsowała jej w skroniach. Umysł jej odzyskał natychmiast pełnię świadomości, zdawała sobie doskonale sprawę z tego dlaczego sen jej został przerywany.

Obudził ją stuk kopyt końskich i następująca po nim nagle cisza, momentalne przejście od hałasu do milczenia.

Błahsze przyczyny budziły ją od kilku nocy, od tego pamiętnego wieczoru kiedy to jej ojciec spokojnym chłodnym głosem powiedział następujące słowa:

— Wyjdzie zamaż z tego któremu została obiecana — poślubi Cabrilla lub umrze dziewczęc. Bóg mi pomoże w dotrzymaniu mego ślubu a co do tej urojonej sympatii, musi o niej zapomnieć...

Głos ojca brzmiał jak wyrok losu. Od tego czasu spokojne życie Alicji zalała ogromna cisza: zamarło w niej serce. Drobne fakty nabierały wielkiej wagi. Monotonnie tykający zegar zdawał się ciągle powtarzać słowa Fryderyka Alverado. Nawet matka stała się osobą, którą należało unikać. Gdy Alicja społadała w lustro widziała w nim odbicie obcej, bladej, śmiertelnie przerażonej twarzy.

Teraz, leżąc w łóżku i drząc cała od przyspieszonego, niespokojnego bicia serca słyszała jak

na dzwonnicy kościelnej biła dwunasta: słodka melodia, kurant złożony z długich, łagodnych dźwięków, potem głębokie, poważne uderzenie wielkiego dzwonu. Pamiętała, że dawniej uderzenia te zdawały się następować przędko, jedno po drugim, ale teraz, coś się w niej zmieniło; życie pulsowało szybciej i pomiędzy jednym uderzeniem a drugim można było przemysleć sprawę śmierci — lub życia. Wysunęła się z łóżka, włożyła ciepłe pantofelki, otuliła się w jedwabny, stebnowany szlafrok i podeszła do okna. Ściany jej pokoju były tak grube, że nie mogła wyczuć na ulicy; musiała uklęknąć w framudze. Przejrząc oczami jej ukazał się widok, który nie dawał jej spokoju we śnie. To co zobaczyła, napełniło ją bezbrzeżnym przerażeniem.

Daleko, hen aż do końca ulicy stał dwójkami, trójkami i czwórkami jeźdźcy. Konie stały nieruchomo, kiwając niespokojnie głowami, głowy zaś jeźdźców wyciągnięte w niemem oczekiwaniu nie drgnęły nawet. Co to mogło znaczyć?

Ktoś zastukał do bramy, która zamykała na noc arkady, wiodące do wewnętrznego dziedzińca ojcowego pałacu. Słyszała jak stróż nocny pytał zaspanym i mocno wystraszone głosem.

— Kto tam?

— Gdzie jest Fryderyk Alverado? — spytał ktoś ochryplym basem.

— Śpi tak jak wszyscy porządni ludzie o północy.

Boże drogi! Ten dzwonnicy kościelnej wieży bię jeszcze Véreal zbudował tę wieżę, Véreal fundował dzwonnę. Matka opowiadała, że pochodził z jakiejś starej katedry i że były bardzo sławne.

— Otwieraj natychmiast, ty szczerze — krzyczał ktoś na ulicy. — Ja cię tu nauczę grzeczności! Otwórz mówię ci bo wylamię zamek.

(C. d. n.)

Montwiłł, Perzanowski a „Lutnia” wspomnienie o trzech rocznicach

W roku bieżącym upłynęło czterdziecie od daty zgonu s. p. Józefa Montwiłła, niezastąpionego wileńskiego działacza społecznego i filantropa, którego zgon w dn. 7-go lutego 1911 r. okrył żałobą, rzec można, kraj cały, a zasługi jego niepożyte, obżyły znalazły wyczerpującą ocenę we właściwej monografii; zarówno artykuły: „Tygodnika Wileńskiego” z r. 1911 (nr. 7), jak potem zebrane przez Józefa Wierzyńskiego, w książeczce Komitetu Budowy Pomnika z r. 1932 p. t. „Józef Montwiłł”, oczywiście nie mogą dać dokładnego pojęcia o rozległości programowej czynów jego obywatelskich i owocności jego dwudziestościecioletniej pracy na miejscowym terenie.

Dwoma pomnikami uczczono pamięć Montwiłła, z których namogliśmy, na pięknej Rossie, wzrusza każdego, zarówno inwencją, jak i artystyczną stroną wykonania, drugi natomiast, wzniesiony w r. 1932 na skwerze, przy kościele O. O. Franciszkanów, imponuje poniekąd swą monumentalnością, nie dorównywała natomiast właściwym oddaniem charakterystyki wyobrażonej postaci.

Gwoli uczczenia 25-iej rocznicy ciężkiej straty, poniesionej przez ogół polski w r. 1911, w przeddzień imienin s. p. Józefa Montwiłła, Rada Fundacji Montwiłłowskiej, urządza uroczyste nabożeństwo żałobne, w kościele o. o. Jezuitów, św. Kazimierza. Jakże uroczyste niegdyś świętowano w Wilnie dzień Patrona czciogodnego Montwiłła! Jako echo podniosłych tych uroczystości niech oto posłuszny chociażby np. wyjątek z listu do solenizanta znakomitej pisarki—obywatelki El. Orzeszkowej:

„...spieszę z przesłaniem Panu wyrazu tego żelaznego uwielbienia, które dla obywatelskich czynów i wysoce pięknego życia Pana, oddawna i gorąco uczuwałam. Niechże życie to będzie najpomysłniejszym i najdłuższym, niech w miłości i szacunku rodaków zwraca Panu to, co Pan dla nich, z godną podziwu mądrością i energią, czynił i czyni, niech imię Pana jaśnieje zawsze wśród tych, którzy w porze ciemności i nieszczęścia przyswiecają drogą narodu naszego, jak gwiazdy sił i dobrej nadziei...”

Niestety nieublagany los przeszedł inaczej, niż tego chciała Orzeszkowa: w niespełna rok Montwiłł nie żył, a przedtem dotknięty został jednym z najboleśniejszych ciosów, przez zgon, jednego z swych przyjaciół i współpracowników, w dziedzinie kultury, s. p. Alojzego Perzanowskiego; jak wiadomo, ogromnie zasłużone dla spraw rozwoju życia muzycznego w Wilnie — Towarzystwo „Lutnia”, założone zostało przed 30-ma laty przez J. Montwiłła i A. Perzanowskiego. W dn. 27 lipca 1910 roku pożegnał Montwiłł zwłoki, przedwczesnie, w wieku 42 lat, zgwałtego druha, głęboko odczuwając, na Rossie, na której sam wkrótce spoczął.

Jak podawał w biografii z 1932 r. prof. Wierzyński: „... „Lutnia” — bodaj czy nie najmlodsze dziecię Montwiłłowskie, powstała, jak się mówi, z niczego, z amatorskich wieczorków muzycznych — śpiewających, potem, gdy już było wolno, z domieszką deklamacji, odczytów, t. j. słowa polskiego, — a doszła „Lutnia” do koncertów symfonicznych o wysokim poziomie artystycznym, do teatru na zupełnie poprawnym poziomie dażeń artystycznych stojącego, który w ciężkich latach wojny światowej jakże wydajnie krzepił ducha polskiego w Wilnie... Trochę się Montwiłł o zapewnienie „Lutni” trwałego bytu i na przyszłość i po sobie... Nie zdążył niestety! I niepokoić się musi duch jego, i wyglądać „ludzi”, którzyby to uczynili, i narzekać na ich brak, jak to za życia zwykły był czynić, mówiąc „ludzi, ludzi brak!”... Chociaż byli, całe zastępy szły za nim w zbożnym trudzie, tylko zawsze mu pracy, a więc i pracowników było zamało. W pracy nad wspólnym dobrem chciał łączyć wszystkich: i wielkich i maluczkich, i uczonych i prostaczków. Wszak w amatorskiej orkiestrze „Lutni” zasiadali obok siebie, tak „ramię przy ramieniu” i Polak — doktor i Polak—szewc. Chodziło Montwiłłowi o oddziaływanie na jaknajszersze masy, — i oto powstaje Szkoła Organistów. Cel jej — przez udoskonalenie śpiewu i muzyki kościelnej — podnieść ducha modlących się rzesz. Przez założenie Szkoły Rysunkowej — ułatwić rzemieślnikowi doskonalsze kształto-

wanie swych rękodzieł, podnieść ich jakość”.

Miasto nasze, jak słusznie twierdzi p. M. C., jeden z najzasłuższych i najwytrwalszych członków Zarządu T-wa „Lutnia”, pozbawione przez długie lata niemożności samoistnego zrzeszenia się i rozwoju oddawna odczuwało potrzebę instytucji kulturalno — kształcących. Gdy więc nadeszła możliwość jawnej pracy społeczno — oświatowej, społeczeństwo nasze przystąpiło do stworzenia placówek kulturalnych w rozmaitym kierunku i zakresie. Takim sposobem w dn. 24 września 1905 r. powstała „Lutnia”, której program początkowej działalności był stosunkowo dość ograniczony, gdyż redukowano się do sekcji wokalnno — muzycznej. Posiłowano się jedynie siłami miejscowymi; wkrótce potem sformował się chór mieszany, oraz zespół instrumentalny amatorów. W lutym 1906 roku urządzono wielki koncert Moniuszkowski. W niedługim czasie potem zorganizowano Sekcję Literacko — Dramatyczną, z t. zw. „Wieczorami słowa”, poświęconymi tym i owym autorom polskim. „Wieczory” te cieszyły się znakomitą frekwencją. Powstał wreszcie sekcja Naukowa z celem utworzenia dla członków biblioteki.

Do 1919 roku Towarzystwo „Lutnia” przedstawia charakter towarzyski zamknięty. Od 1910 r. z chwilą przeniesienia koncertów i przedstawień do nowego gmachu, działalność Towarzystwa się rozszerza i przybiera charakter publiczny. Urządzane były koncerty z udziałem chóru, orkiestry i solistów, oraz przedstawienia dramatyczne, poprzedzane prelekcjami. Sekcja damatycka w 1912 roku organizuje wyjazd do Mińska. W r. 1913 organizuje turniej śpiewaczy z nagrodami. „Lutnia” nie przewała swej działalności i podczas wojny światowej. Podczas okupacji niemieckiej, w okresie najcięższych chwil „Lutnia” uruchomiła jedyny teatr polski w Wilnie, pomimo surowych trudności cenzuralnych. Wilno poraz pierwszy ujrzało takie sztuki patjotyczne, jak: „Kościuszko pod Racławicami”, „Tamten”, „Gwiazda Syberji”, „Sybir”, „Betlejem” i inne, poprzedzane prelekcjami, przygrywała orkiestra własna. „Lutnia” stała się jedynym ogniskiem polskiem. Rok 1919 był tamą dalszego rozwoju „Lutni” (upadł projekt Szkoły Dramatycznej). Lata 1919 — 1920 obfi-

tuja w cały szereg poważnych imprez artystycznych. Druga inwazja bolszewicka rozbiła doszczętnie działalność „Lutni”, rozpraszając siły wykonawcze zespołów. W 1922 r. kompletuje się chór mieszany. W 1923 roku dostaje ona koncesję na koncesję na Konserwatorium Muz., a od 1928 r. prowadzi Zawodową Szkołę Organistów im. Józefa Montwiłła i bierze udział w organizowaniu Wil. Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych.

Bez szumnych reklam i bez zapomóg rządowych pracuje dosyć intensywnie, szercząc zamiłowanie muzyczne, w 1932 r. z inicjatywy Towarzystwa „Lutni” i Związku Towarzystw Śpiewaczych, przy pomocy Zarządu m. Wilna i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa urządzony był uroczysty obchód 60-lecia śmierci mistrza Moniuszki (nabożeństwo w kościele św. Jana, wspaniała wystawa pamiątek, złożenie wieńców u stóp pomnika autora „Halki”, przemówienia: art. opery Ignacego Dygasa i muzykologa A. Millera i koncert), później uczczono również koncertem, z powodu okolicznościowego obchodu, pamięć Szopena. Wreszcie dn. 8 grudnia ubiegłego roku obchodziła „Lutnia” trzydziestolecie swej egzystencji.

„Lutnia”, posiadając własny chór mieszany daje koncerty, często z towarzyszeniem orkiestry i z udziałem wbitnych solistów miejscowych. W okresie ostatnich lat kilku „Lutnia” wystawiła szereg utworów oratoryjnych, jak np. „Stabat Mater” — Astorgi, „Siedem słów Zbawiciela” — Haydna, „Ave Maria” — Gruberskiego, „Requiem” — Mozarta, „Widma” i „Sonety Krymskie” Moniuszki, „Grajek” — Noskowskiego, „Milda” — Moniuszki i t. d.

W czasach przedwojennych T-wo „Lutnia” posiadało do 400 członków, obecnie liczbą członków Towarzystwa, wskutek wyjątkowo ciężkich warunków życiowych i niedostatecznego zapadu dla spraw kultury muzycznej społeczeństwa wileńskiego zmalała do jakiejś setki. Przechodząc różne koleje losu „Lutnia” pracowała gonimie, z wielkiem ukochaniem Sztuki, nieustając w postępie ku możliwie intensywnemu rozwojowi, zgodnie ze wskazaniami swych założycieli: Józefa Montwiłła i Alojzego Perzanowskiego.

L—sław.

Zakończenie cyklu prelekcji o rodzinie w Wilnie

W ostatnim dniu cyklu prelekcji o rodzinie, w niedzielę po nabożeństwie, celebrowanym przez J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolite Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego o godz. 10-iej w kościele św. Jana, na intencję rodzin katolickich, odbyły się zebrania selekcyjne: osobno Sekcja Męska pod kierownictwem p. mec. M. Kosińskiego, który zagał dyskusję o obowiązkach męża i ojca, oraz Sekcja Żeńska pod kierownictwem p. prof. Zofji Iwaszkiewiczowej, która wygłosiła referat na temat „Miłość i praca w życiu kobiety” — poczem p. dr. Woynowna z Warszawy zreferowała katolicki pogląd na sprawę t. zw. świadomego macierzyństwa.

Wieczorem tegoż dnia, o godz. 18-iej, w Auli Kolumnowej U. S. B. odbył się dalszy ciąg prelekcji, na którym mówili: p. prof. dr. Paweł Puciata na temat „Odrodzenie życia rodzinnego” i p. Józef Stemler — dyr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, p. t. „Rodzina a wychowanie i szkoła”.

Tu szczególnie należy podkreślić aktualny referat p. Stemlera, który zwrócił uwagę na znaczenie wychowania dzieci w rodzinie i szkole. Dlatego jednak, by szkoła należycie wywiązywała się ze swego zadania i współpracowała z rodziną w katolickim wychowaniu dziecka, musimy domagać się szkoły wyznawczej. W szkole dziecko musi zdobyć nie tylko podstawowe wiadomości z dziedziny religijnej na lekcjach religii, lecz utwierdzić je także, ucząc się innych przedmiotów (np. nauki przyrodniczej).

Dla urzeczywistnienia tego postulatu potrzebny jest współdziałanie katolików w układaniu programów szkolnych i opracowywaniu podręczników.

Rzecz jasna, że wykładawcą i wychowawcą w szkole musi być osoba wierząca i praktykująca, działająca w ścisłym porozumieniu z rodzicami dziecka i organizacjami religijnymi, do których dziecko należy.

Nabożeństwo w dniu 19 marca

W dniu 19 marca jako w dniu imienin s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego Władza Archidiecezjalna poleciła Ks. Prefektem odprawić Msze św. o g. 9-iej w kościołach, gdzie młodzież zwykle gromadzi się na nabożeństwa.

Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego zwraca wszystkich obywateli do wystąpienia w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone na Zamku Królewskim w Warszawie przed mi-

krofonami polskiego radja i nadane na wszystkie rozgłośnie polskie w przeddzień imienin Marszałka w dniu 18 marca o godz. 19-iej.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej będzie utrwalone na aparaturze polskiego radja i dnia 19 marca dwukrotnie powtórzone przez wszystkie rozgłośnie, a mianowicie: zaraz po skończeniu nabożeństwa w Ostrej Bramie, rozpoczynając się o godz. 10-iej rano i po raz drugi wieczorem o g. 19.45.

Nieporządki na kolejce do Kobylnika

ŚWIECIANY. Powszechne narzekania wywołuje postępowanie zarządu Świeciańskiego kolei wąskotorowej N. Świeciany—Kobylnik. Od pół roku wycofano z ruchu, rzekomo w celu remontu, wagony posiadające, wprawdzie niewielkie, lecz przyzwoite oddziały 2-iej klasy i zastąpiono je wagonami 3-iej klasy z małym oddziałem o 2-ch ławkach, na których położono coś w rodzaju nieprzytwierdzonego materacyka.

Biorąc pod uwagę, że większa część powiatu korzysta dla dojazdu do Świeciany z „podjazdówki” i że rozkład przewiduje ten dojazd wyłącznie w nocy, powoduje to niesłychane wzburzenie podróżnych, tem bardziej, że, dla niewiadomych powodów, pociąg ten stoi na stacji węzłowej w Łyntupach 3 godziny, od 2-iej do 5-iej w nocy. W ten sposób dojazd z m-ka Świra, będącego centrum południowej części powiatu i

odległego od Świeciany o 38 km., trwa od godziny 11-iej wieczorem do godziny 6-iej rano.

List do Redakcji

Wielce szanowny Panie Redaktorze. Uprzejmię proszę o łaskawe umieszczenie w Pańskim piśmie niżej podanej wzmianki:

W związku z zamieszczeniem ogłoszenia w ostatnim numerze gazety „Iskra”, z dnia 17. III. 1936 r. ja nie jestem administratorem wspomnianego pisma, dla wyjaśnienia rzetelności podaje:

1) de-nomino wydawcą gazety „Iskra” był p. Doroteusz Bochan, de-facto zaś (takowym byłem ja, t. j. całkowicie finansowałem wspomniane wydawnictwo;

2) podczas mojej nieobecności (wyjazd na prowincję, redaktor „Iskry”, wspólnie z cecerami i innymi, nawet nie wspólnego z gazetą nie mającymi, osobami, wyniesli postanowienie całkowitego zawładnięcia wydawnictwem, co i zostało wykonane przez zabranie z pod klucza z szufłady mego biurka niektórych ważniejszych dokumentów, pieczęci i powierzenie administrowania osobom innym;

3) zawezwany przez żonę telegraficznie, po przybyciu do Wilna 16. III. r. b., zażądałem wyjaśnienia, na co uzyskałem odpowiedź od p. D. Bochana, iż jak on, tak i inni, a zwłaszcza cecerzy, uważają ten czyn za słuszny spowodowany moich rzekomo bardzo dobrych stosunków z p. p. Kotlarewskimi, właścicielami wydawnictwa „Nasze Wremia” i „Russkoje Slowo”;

4) że dokonany przez wspomnianych czyn, stoi bezwzględnie w konkluzji z kodeksem karnym, w dniu dzisiejszym złożenie skargę p. Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Wilnie.

(—) S. Ulitko.

P. S. Inne wydawnictwa uprzejmie proszę o przedrukowanie. Wilno, dn. 17. III. 1936 r.

Z Koła Historyków Stud. U. S. B.

W dniu 9 marca r. b. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Koła Historyków Stud. U. S. B. Nowy Zarząd ukonstytuował się następująco:

Kol. kol. Pawełczyk E., Markiewicz A., Piotrowska L., Paszkiewiczówna J., Kolozyńska Z., Rusiecka E., Prytulecki P., Bacharówna N., Fedorowiczówna J., Głouszek W., Piotrowska H., Podobiedówna R.

TEATR „LUTNIA” „Ty to ja”

KOMEDJA MUZYCZNA DUVERNOIS, Z MUZYKĄ SIMONS'A.
ADAPTACJA TEKSTU JULJANA TUWIMA.

Sztuczka ta, której wystawienie w Teatrze Polskim w Warszawie, wywołało swego czasu tyle głosów protestu, jako przykład obniżenia powagi sceny i jej poziomu, na deskach naszego teatru operetkowego była zupełnie na miejscu. Więcej powiem. W zestawieniu z wyraźną niedorzecznością libret operetkowych, błaha literackość bezpretensjonalnej farsy „Ty to ja”, wydaje się czemś poprostu ożywym i wysokogatunkowym.

Sztuczka jest istotnie zabawna, śpiewania w niej niewiele, co nawet lepiej w obecnych warunkach naszego teatru, natomiast niektóre role są naprawdę wdziedzne.

Używa przedewszystkiem Wyrwicz, szalejący w roli Pata, potem Tatrzański, który ze skutkiem i dobitnie podaje pyszne powiedzonka sekretarza — filozofa.

Wdzięczną rolę ma Wawrzkowicz, ciotkę tyra na dobre odwarza Puchniewski, dzikus — Lubowska, rozwydrzona współczesna pannice — Bestani i t. d.

Stołeczny gość — Ola Obarska, sprawiła przyjemne wrażenie, chociaż zdaje mi się nie polkażala wszystkiego co umie. I w śpiewie i w grze odczuwało się pewne skrepowanie. Gość nasz tańczy bardzo dobrze.

Wogóle strona widowiskowa przedstawienia jest, jak na nasze warunki, okazała. Nowe kostjomy, ładne dekoracje Makojnika, a na ich tle dobrze obmyślane tańce zespołowe, podobały się ogólnie.

Szkoda, że muzyka Simonsa jest tak banalna, a tyle tu było okazji do napisania wdzięcznych piosenek. Francuzi nie mają wyczucia amerykańskiego rytmu. Natomiast kłontaba na cześć konsula śpiewana ma w

sobie sporo dobrego humoru. Wiele zabawnych kawałów i powiedzonek, krążących od niejakięgo czasu anonimowo po mieście, jak się okazało, ma swe źródło w tej właśnie operetce, czy też raczej komedji z muzyką.

S. W.

Jednodniowy strajk protestacyjny żydów

W dniu wczorajszym w Wilnie, jak i na prowincji, odbył się protestacyjny strajk przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, warsztatów pracy itp., należących do żydów. Równocześnie w godzinach południowych były nieczynne sklepy żydowskie w dzielnicy gheta.

Strajk miał na celu zaprotestowanie przeciwko akcji antysemickiej,

Utonęli podczas ucieczki

DZISNA. W dn. 14 bm., o godz. 12-iej min. 30 patrol policyjny z posterunku w Szarkowszczyźnie na-

tknął się w kol. Ledniki, gm. szarkowskiej na Jana Kordziejonka, lat 25, i Władysława Łobucia, lat 26, mieszkańców kol. Polilejki, którzy wracali z pedzenia samogonu. Na widok policyjki, Kordziejonek i Łobuc zaczęli uciekać i usiłowali przedostać się na drugi brzeg Dzienki, lecz łódź się wyrwała i obaj utonęli. Natychmiastowa akcja ratownicza nie dała rezultatu z powodu wezbrania rzeki wskutek roztopów.

Schwytanie młodego złodzieja

W sprawie kradzieży u Stefani Czerwińskiej (o której pisaliśmy w dniu wczorajszym), w toku dochodzenia ustalono, że kradzieży dokonał roznosiciel gazet Bolesław Borowski, lat 15 (Świetlana 4), którego zatrzymano. Torebkę z dokumentami i kwitami lombardowymi znaleziono. Co zaś do weksła, to Borowski twierdzi, że weksła w torebce nie było.

KUPIJCIE
„WIELKĄ POLSKĘ”
Narodowy organ walki
Cena 10 groszy.
do nabycia we wszystkich kioskach.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Polskę ogarnął obszar wysokiego ciśnienia, wobec czego w dniu 17 bm. już tylko gdzieniązkie notowano zanikający opad. W dniu 18 bm. rano będzie chmurno, a w ciągu dnia większe rozpozogdzenie.

Nocą przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. W górach jeszcze lekkie mroź.

Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Z MIASTA.

— Wilja opada. W dniu 17 b. m., o godz. 15-ej, poziom Wilji wyniósł 5,60 m., to jest 3,22 m. ponad stan normalny.

W ciągu ostatnich 10 godzin przybyło zaledwie 5 cm. Na terenie Wilna, w niektórych miejscach woda dosięgła piotów i zabudowań nadbrzeżnych. Roboty ziemne, prowadzone przy regulacji brzegów, narazie zostały przerwane. Na niższej położone brzegi w Trynopolu i Zakrecie woda wstępuje.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfińska pisma litewskiego. Stanowstwo grodzkie skonfiškowało numer 3-ci czasopisma litewskiego „Jaunimo Draugas”, za umieszczenie artykułu o treści kolidującej z prawem.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Wcielanie do szeregów poborowych roczn. 1914. Wczoraj rozpoczęto wcielanie do szeregów poborowych rocznika 1914. Wcielanie do szeregów odbywa się sprawnie i bez żadnych przeszkód. Należy podkreślić, iż w br. nie zanotowano żadnych awantur i zająć z rekrutami. Dziś w dalszym ciągu odbywa się wcielanie do szeregów poborowych tego rocznika. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Likwidacja przedsiębiorstw handlowych. Według danych władz przemysłowych, w ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna uległo likwidacji 46 przedsiębiorstw handlowych. W tym czasie powstało nowych 11 przedsiębiorstw, w tej ilości 9 handlowych i 2 przemysłowe. (h)

SPRAWY UNIWEKSYTECKIE.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Zapowiedziany na dziś odczyt p. inż. S. Narębskiego p. t.: „Piękno placów i ulic”, z cyklu odczytów

pod ogólnym tytułem: „Piękno Wilna a urbanistyka”, z powodu przemówienia Pana Prezydenta przez radio — nie odbędzie się.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Wileńskie Towarzystwo Polsko-Francuskie. Dnia 14 bm. o godz. 12-ej min. 30 odbyło się w sali posiedzeń Senatu U.S.B. konstytucyjne zebranie zarządu Towarzystwa Polsko-Francuskiego w Wilnie, które ukonstytuowało prezydium w składzie: p. prof. min. Władysław Zawadzki — prezes, p. prof. Georges Rousseau — wiceprezes, p. prof. Pawlasowa — wiceprezes, p. prof. Tadeusz Czeżowski — skarbnik, p. mgr. Władysława Wydrówna — sekretarz.

ODCZYTY.

— Dzisiejsza środa literacka przełożona została na następny tydzień i odbędzie się dn. 25 bm. Prelegentem będzie prof. K. Górski, który wygłosi odczyt p. t.: „Charakter Polaków w oczach pisarzy polskich”

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Premjera „Wesela Figara” — Beaumarchais. Dziś o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski występuje z premjerą słynnej komedji w 5-ciu aktach Beaumarchais (przekład Boya-Zeleńskiego) „Wesele Figara” z ilustracją Mozarta. Utworem tym, jak wiadomo, twórca teatru polskiego w Wilnie Wojciech Bogusławski rozpoczął przed 150 laty swą pracę. Wyreżyserował to arcydzieło główny reżyser teatrów stołecznych dyr. Borowski. W wykonaniu „Wesela Figara” bierze udział cały zespół teatru miejskiego. Stylowe i barwne kostjumy oraz malownicze dekoracje pomysłu W. Makojnika. Orkiestra i chóry pod batutą S. Czosnowskiego. Choreografia Wandy Fayn.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Wesele Figara”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Oli Obarskiej. Dziś „Ty to ja”, op. Simonsa w adaptacji Tuwima.

— Jubileusz A. Wilińskiego w „Lutni”.

Zasłużony kompozytor i kapelmistrz Teatru Muzycznego „Lutnia” Aleksander Wiliński obchodzi w sobotę dnia 28 b. m. jubileusz swej 50-letniej pracy na polu scenicznym.

— Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5. Dziś program rewjowy p. t. „Od Sewilli do Grenady”.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 18 marca.

6.30 Pobudka. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Dziecko w wieku przedszkolnym, pog. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Z różnych operetek. 16.00 Rozmowa Majsterklepi z Lepigina, pog. 16.20 Recital wiolonczelowy Ewela Stegmana. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujemy. Pieśni Edwarda Griega odśpiewa Sława Gogojewicz. 17.50 Książka i wiedza. 18.05 Koncert dla młodzieży (płyty) obj. Zofia Ławęska. 18.25 Aktualna pogadanka hodowlana. 18.35 Koncert reklamowy. 18.45 Skrzynka ogólna; omówi Tadeusz Łopalewski. 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu. Transm. z Zamku. 19.15 Pięć żołnierska Polski Niepodległej. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Repor. też aktualny. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XXVIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.40 U naszych laureatów literackich 1935-36 roku. Repor. też. 21.55 Aktualna pogadanka gospodarza. 22.05 Polskie wiersze wojskowe.

22.30 Na swojską nutę, ork. P. R. 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30 D. c. ork. P. R.

Z za kotar studio.

Wywiad z laureatką.

Skrzynka ogólna w środę, dnia 18 b. m. przesunięta została na godzinę wczesniejszą i rozpocznie się o godz. 18.35. W ramach tej skrzynki red. Tadeusz Łopalewski przeprowadzi wywiad z wileńską laureatką konkursu na odgadnięcie daty zarejestrowania abonenta Nr. 500.000. Jak wiadomo, laureatką tą jest p. Genowefa Tymńska.

Transmisja z Ostrej Bramy.

Uroczystości w dniu 19 marca rozpoczną się od holdu Armji przed Sercem Marszałka Piłsudskiego w Ostrej Bramie. Solenne nabożeństwo odprawi Arcybiskup Metropolita Ks. Romuald Jałbrzykowski, który przybędzie do Kościoła Św. Teresy o godz. 9.40 i zostanie powitany przez wojsko. Po nabożeństwie, o godz. 11-ej odczytanie zostanie rozkaz generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Edwarda Rydza-Śmigłego, poczem nastąpi defilada.

Przebieg tych podniosłych uroczystości będzie częściowo transmitowany przez Polskie Radio. Natychmiast po defiladzie nadane będzie z Warszawy przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej do młodzieży szkolnej.



Oetkera budynie i ciasta - to wyborne przysmaki i treściwe pożywienie!

„REPREZENTANT” — WILNO, WIELKA 30.

Humor w Lidze Narodów

Podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów, Laval zauważył, że delegat Włoch Alois nadaremnie usiłował wydobyc ogień ze swej zapalniczki. Laval napisał kartkę i przesłał min. Edenowi. Eden przeczytał, spojrział na Aloisiego, uśmiechnął się i kiwnął potakująco w stronę Laval. Nikt nie wiedział, jaka była treść kartki, ale po skończeniu posiedzenia — dziennikarze dziennikarze odszukali kartkę Laval, adresowaną do Edena. Laval pisał:

„Zgłaszam wniosek na Radę Ligi Narodów. Wyjątkowo zezwala się na dostawę benzyny dla zapalniczki delegata włoskiego barona Aloisiego”.

Prasa czyniąc aluzję do tej anegdoki, stawia pytanie — czy Liga Narodów sama nie złamała sankcji, zezwalając na dostarczenie odpowiedniej ilości benzyny do zapalniczki przedstawiciela włoskiego, barona Aloisiego.

KRONIKA POLICYJNA.

— Zemsta kochanki. Aleksander Fiedorow (ul. Szopena 6) zameldował, że w dn. 16 bm., około godz. 22-ej, Jadwiga Grażyńska (Jeziorna 3), z zemsty wylała na jego łóżko około litra benzyny i zapaliła ją. Wskutek czego posćci doszczętnie spłonęła. Ogień został ugaszony przez domowników.

Ile wydaje 12-letnia milionerka?

Renta roczna malej Głorji Vanderbilt, kach" odkłada panna Vanderbilt chyba nie jeden jeszcze grosz na „czarną godzinę”. Roczki p. Morga - Vanderbilt, wzrosła w roku bieżącym o nowych 700.000 dolarów. Oczywiście, że prasa amerykańska zainteresowała się natychmiast budżetem 12-letniej milionerki. Ile też istotnie wydawać może nieletnia milionerka, której utrzymanie i nauka jest rzeczą opiekunów

HUMOR.

CZARNE JAGODY

Mamusia na spacerze w lesie objaśnia synkowi:

— Widzisz Tadzio, te kuleczki? To czarne jagody.

— A dlaczego takie białe i czerwone?

— Bo są jeszcze zielone. Jak będą granatowe, dopiero wtedy stną się czarne.

BIBLIOTEKA

— Niech pan patrzy, oto moja biblioteka! Wszystko ustawione według działów! Tam na górze — klasycy. Tutaj na niższej półce dzieła zagranicznych pisarzy. W środku, dzieła filozoficzne. Niżej — cała półka poświęcona przyrodzie. Tu, na dole wreszcie książki o polityce i ekonomji. A tam, w tamtym kąciuku książki do czytania!

Wkrótce: Ekstaza miłości, lzy i śmiech największej artystki świata **Elżbiety Bergner** we wzruszającym dramacie duszy kobiecej p. t.: **„Nie odchodź odemnie”** Kino „HELIOS”.

CASINO Nieodwołalnie ostatni dzień **Melodja wielkiego miasta** JUTRO PREMERA! DWAJ mistrzowie maski, niedoścignieni **Borys KARLOFF** i **Bela LUGOSI** w jednym ich filmie bieżącego sezonu! Szczegóły jutro.

HELIOS Aby dać możność wszystkim, kto jeszcze nie widział największego filmu wszystkich czasów **KAPITAN BLOOD** CENY ZOSTAŁY ZNIŻONE. Uprasza się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15.

SWIATOWID Szampańska operetka filmowa produkcji austriackiej. Arcydzieło muzyki, śpiewu i tańca **„Frasquita”** Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej, pod osobistym kierownictwem znakomitego kompozytora FRANCISZKA LEHARA.

gwarantowane polecają Zakłady Ogrodnicze **W. WELER** ist. 1860 Wilno, SADOWA 8. telef. 10 57 **RÓŻE I DALJE** Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

BIURO TRANSPORTOWE „EKSPEDYCJA MIEJSKA” W WILNIE, Dominikańska 17 podaje do wiadomości, iż z dniem 16-go marca r. b. p. Józef Dobrowolski w n/ biurze nie pracuje, przeto wydane mu w swoim czasie pełnomocnictwa tracą moc obowiązującą i od tej daty Biuro nie ponosi żadnej odpowiedzialności za czynności tegoż.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr., nekrologi 30 gr., z tekstem (10 lin.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersza druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc.

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień. Dla młodzieży dozwolony. **„OSTATNIE DNI POMPEI”** JUTRO PREMERA. Najpopularniejszy film 1936 roku. **DAWID COPPERFIELD** W/g NIESMIERTELNEJ POWIEŚCI K. DICKENSA. W roli głównej: GENJUSZ FREDDIE BARTHOLOMEW.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 65 p. t.: **„OD SEWILLI DO GRENADY”** Przebojowa rewja w 2 cz. i 15 obrazach z udziałem Publiczności, piosenkarza LEONA LENSKEGO, pieśniarki Geny Honarskiej, baletu Tanagra, komika Jaskowskiego oraz całego zespołu artystycznego. Codziennie 2 seanse: 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse — 4.45, 7 i 9.15.

Mieszkanie i pokoje 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami, ciepłe, słoneczne, z balkonem, do wynajęcia. W Pohulanka 25 m. 4. Dozorca wskaze. 581-1

Pokój umeblowany do wynajęcia. Portowa 19, m. 11.

Do wynajęcia 3 ładne pokoje, przedpokój i kuchnia i 2 pokoje. Słowiańska 2-a. 574-1

Mieszkanie 6-pokojowe ze wszelkimi wygodami, 2-ie piętro, z balkonem, do wynajęcia. Wileńsk 2-a 25, m. 9. 582-1

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5, m. 5. 48-2

Mieszkanie i pokoje 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami, ciepłe, słoneczne, z balkonem, do wynajęcia. W Pohulanka 25 m. 4. Dozorca wskaze. 581-1

Pokój umeblowany do wynajęcia. Portowa 19, m. 11.

Do wynajęcia 3 ładne pokoje, przedpokój i kuchnia i 2 pokoje. Słowiańska 2-a. 574-1

Mieszkanie 6-pokojowe ze wszelkimi wygodami, 2-ie piętro, z balkonem, do wynajęcia. Wileńsk 2-a 25, m. 9. 582-1

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5, m. 5. 48-2

Letniska letnisko samodzielne lub z utrzymaniem dla 3-5 osób, od 1 maja, blisko Wilna i z łatwą komunikacją kolejową. Pożądana bliskość lasu i rzeki, względnie jeziora. Ożerty pisemne do „Dz. Wil.” dla „F.” 556-2

Potrzebne letnisko samodzielne lub z utrzymaniem dla 3-5 osób, od 1 maja, blisko Wilna i z łatwą komunikacją kolejową. Pożądana bliskość lasu i rzeki, względnie jeziora. Ożerty pisemne do „Dz. Wil.” dla „F.” 556-2

PIANISTKA kwalifikowana udziela lekcji gry fortepianowej początkującym i zaawansowanym, najnowszą metodą. Przyjmie akompanjament. Warunki dostępne. Ul. Dobra 12, m. 2 (kolo Zakretowej). 525

LEKCJI francuskiego teoret. i praktycznie udzieli na b. dogodnych warunkach emigrant z Francji. Pokój 10 m. 1 (Nowe Zabudowanie), albo ożerty do Adm. „Dz. Wil.” pod „Esperans” 46-2

Rządca rolny poszukuje posiad. od 1 kwietnia lub od zaraz do majątku, ukończona szkoła rolnicza, kilkoletnia samodzielna praca, możliwość złożyć kaucję. O. pазwisko Galińskiego Bronisława, s. Józefa i Matyldy, zam. we wsi Grygi - Dolowe, gm. Turgielskiej — unieważnia się.

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI **STOLARZE** SPÓLNOŚCIELNIA CHRZEŚCJAN, Wilno, Trocka 6 poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

PAMIĘTAJ — PROSIMY o wielkiem dziele społecznem Ks. Kuznowicza w Krakowie, o dziele lepszego jutra dla rzemiosła polskiego. Złóż choćby najmniejszą ofiarę na utrzymanie, wychowanie i kształcenie najbardziej potrzebnej młodzieży rzemieślniczej, pozostającej pod opieką Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej — Konto czekowe P.K.O. Nr. 407-987.

DAM 200 ZŁ. za wyrobienie posady: kasjera, ekspedjenta, lub samodzielnego kierownika sklepu. Adres w Admin. „Dz. Wil.” 560-4

WIDOWA z dwójkiem dzieci, starszy syn chory na gruźlicę kości — obecnie sama zachorowała, żadnych środków do życia, proszę o pomoc, dopóki zdrowieje. Lask, ofiary do Adm. „Dz. Wil.” dla „chorego młodzieńca”. 525

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy u mierniczego przyszłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

JUŻ CZAS zacząć przesadzanie roślin pokojowych. Ofiary dla „ogrodniczka - fachowca” Administracja „Dz. Wil.” 45-3

ZGUBIONA książeczka wojskowa Nr. 1172, wydana przez 81 P.P. w Grodnie, na którą złożona kaucja. O. pазwisko Galińskiego Bronisława, s. Józefa i Matyldy, zam. we wsi Grygi - Dolowe, gm. Turgielskiej — unieważnia się.

MIŁOSIERDZIU Czytelników polecamy biednego, ślepnącego starozarza Ogrodnika Ludwika zam. ul. Szkapłerna 89 — 2. Lask. ofiary przyjmuje adm. „Dz. Wil.” lub bezpośrednio.